



POŻYCZKA GOTOWKOWA

WEŹ POŻYCZKĘ I ZAMROŹ SPŁATĘ DO WIOSNY!




ALIOR BANK

WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI

 Słupsk, ul. Sobieskiego 30, tel. 19 502,
  ul. Piekietko 25, tel. 59 841 20 65,
  www.aliorbank.pl

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 4 (82) • 26 lutego 2010



Dziesięć lat minęło

Kilkudziesięciu pracowników słupskiej Scanii obchodzi w tym roku jubileusz 10-lecia pracy w zakładzie.

str. 6



Precz smoki, wiwat trzepaki

Jaka jest kondycja polskiej rodziny? Można to ocenić na podstawie twórczości literackiej dzieci i młodzieży

str. 8



Zasłowańskiej gliny

Spektakl „Glina” słupskiej grupy teatralnej „Gwizdże” o tym, z jakiej gliny jesteśmy ulepiani, święci sukcesy

str. 13



700 lat Słupska

str. 3

FOTECH



ALBUMY, PLAKATY, STANDY REKLAMOWE
 WIDOKÓWKI, FOLDERY HOTELOWE, ULOTKI,
 PAPIERY LISTOWE, WYDRUKI CYFROWE, KALENDARZE
 PROJEKTUJEMY I WYKONUJEMY **WIZYTÓWKI**
 DRUKIEM CYFROWYM
W KAŻDYM NAKŁADZIE

Agencja Reklamowo-Wydawnicza

Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2 tel./fax 0 59 842 98 20, e-mail: fotech1@wp.pl www.reklama.slupsk.pl

Spółdzielcza Grupa Bankowa BANK SPÓŁDZIELCZY W USTCE

Uprzejmie informujemy, że od dnia **15.02.2010** r. dostępny jest w ofercie Banku nowy produkt:

LOKATA Z DZIENNĄ KAPITALIZACJĄ ODSETEK

Okres lokowania środków: **3 miesiące**

- Oprocentowanie stałe - **w wysokości 4,5%**
- Kwota minimalna - **500 zł**
- Kwota maksymalna - **15.000 zł**
- Lokata odnawialna
- Odsetki naliczane są na koniec każdego dnia okresu umownego i zgodnie z dyspozycją Posiadacza na koniec każdego okresu umownego są dopisywane do kapitału lub przeksięgowywane na ROR posiadacza w Banku.
- Likwidacja lokaty przed upływem okresu umownego powoduje naliczenie odsetek za okres utrzymania wkładu tj. do dnia likwidacji lokaty.

**Załącz lokatę
i sprawdź, jak każdego dnia rosną
TWOJE OSZCZĘDNOŚCI**

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK



Burmistrz Miasta Ustka OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Ustka

Położenie
nieruchomości

Oznaczenie nieruchomości
wg ewidencji gruntów
powierzchnia, nr KW

Opis
i przeznaczenie
nieruchomości w miejscowym
planie zagospodarowania
przestrzennego

Cena wywoławcza
nieruchomości netto

Wadium

Termin, godzina i miejsce
przetargu

ul. Bohaterów Westerplatte 15

6/2 o pow. 0,2449 ha
KW 36283

działka zabudowana budynkiem użytkowym stylizowanym na gotycki pałacyk, całkowicie podpiwniczonym z poddaszem użytkowym o powierzchni zabudowy 246,11 m², kubaturze 1625 m³ i powierzchni użytkowej 493,89 m²; istniejący obiekt przeznaczony jest na funkcję pensjonatową i administrację portu, możliwość modernizacji pod warunkiem zachowania obecnego charakteru i detalu architektonicznego obiektu, możliwość realizacji nowych obiektów usługowych dla obsługi ruchu turystycznego i funkcji portowych; powierzchnia zabudowy maksymalnie 35% ogólnej powierzchni działki

1.500.000 zł
słownie: jeden milion pięćset tysięcy zł

150.000 zł

17 marca 2010r., godz. 1000 sala konferencyjna nr 101
Urzędu Miasta Ustka
ul. ks.kard.St.Wyszyńskiego 3

Bliższe informacje
można uzyskać pod
nr tel.0598154335
oraz na www.ustka.pl

Nieruchomość
będąca przedmiotem
przetargu
położona jest
w bezpośrednim
sąsiedztwie
portu ustckiego
i około 300 metrów
od plaży zachodniej.



Hotel Royal Baltic w Ustce

Hotel Royal Baltic to idealne miejsce na zorganizowanie **spotkań biznesowych, konferencji i uroczystości rodzinnych**.
Proponujemy Atrakcyjne **Oferty Weselne i Komunijne**.

Polecamy Oferty Specjalne

Poleć Swoim Znajomym

Wielkanoc www.royal-baltic.pl

Majówka www.royal-baltic.pl

Lato 2010 www.royal-baltic.pl

Serdecznie zapraszamy do spędzenia radosnych chwil z okazji

Dnia Kobiet – 6,7,8 marca 2010

Wśród osób, które prześlą kupon na adres Hotelu
rozlosujemy zaproszenie do Restauracji dla dwóch osób

Imię i Nazwisko.....

Nr Tel:.....

ul. Wczasowa 26, Ustka tel. (059) 81 552 81, recepca@royal-baltic.pl
www.royal-baltic.pl

700 lat Słupska

W słupskim ratuszu, z okazji 700 i 745-lecia Słupska, odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej. Poza radnymi i przedstawicielami administracji samorządowej uczestniczyli w niej honorowi obywatele miasta, byli prezydenci i zaproszeni goście. Wśród nich był również ks. bp Edward Dajczak, ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Przed oficjalnym rozpoczęciem odegrany został przez słupskich filharmoników hymn miasta a chór „Fantazja” wykonał pieśń Gaudemater Polonia. Przewodniczący Rady Miejskiej **Zdzisław Sołowin** witając uczestników podkreślił, że sesja ta odbywa się w szczególnym dniu, bo w 125 rocznicę urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza. – *To w Słupsku ten niedoceniany i nierozumiany za życia twórca znalazł uznanie. Dzisiaj miasto szczeni się największą na świecie kolekcją jego*

portretów i prac plastycznych – powiedział przewodniczący a następnie oddał głos radnemu **Bronisławowi Nowakowi**. Ubrany w stylizowany kostium rajcy wkroczył on na salę w towarzystwie 4 rycerzy, podkreślających okolicznościowy charakter jego wystąpienia. Zawierało ono krótki rys historii miasta, w którym szczególną uwagę zwrócił na temat lokacji, praw miejskich i rozwoju w okresie 700 lat.

Jubileusz miasta stał się okazją do wyróżnienia jego obywa-



teli. Przewodniczący Sołowin, w towarzystwie prezydenta **Macieja Kobylińskiego** wręczyli honorowe medale „Za zasługi dla Miasta Słupska” **Urszuli Wyrwie**, prezesowi słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i **Witoldowi Lubinieckiemu**, artyście malarzowi, wybitnemu maryniście. Prezydent miasta przyznał również, będące w jego dyspozycji, nagrody. Otrzymali je **Joanna Kubacka**, **Joanna Pawluk** i **Jerzy Henke**.

– Pamiętam, że moi rodzice wypowiadając słowo dom, zawsze myśleli o tym miejscu, z którego tutaj przybyli. My, ich dzieci, wskazywaliśmy już na dom tutaj. I tego życzę wszystkim słupszczanom. By ich dom, ich mała ojczyzna, były zawsze tutaj – powiedział bp E. Dajczak.

Sesję uświetniła prezentacja fragmentów spektaklu „Witkacy: jest 20 do X-tej” słupskiego Teatru Nowego im. Witkacego.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Mamy nowego marszałka

Mieczysław Struk z Platformy Obywatelskiej został



nowym marszałkiem województwa Pomorskiego. Dotychczasowy marszałek Jan Kozłowski zrezygnował ze stanowiska, gdyż objął mandat europarlamentarzysty po Januszu Lewandowskim, który został unijnym komisarzem ds. budżetu. M. Struka zarekomendował na marszałka zarząd regionu PO i klub radnych PO w Sejmiku Województwa Pomorskiego. Z 30 radnych, którzy byli obecni na sesji sejmiku, za jego kandydaturą zagłosowało 23. Przeciwno było 7 radnych z PiS. Wraz z marszałkiem Ko-

złowskim do dymisji podał się cały pięcioosobowy zarząd województwa. Marszałek Struk zaproponował, by funkcję wicemarszałków powierzyć dotychczasowemu wicemarszałkowi **Leszkowi Czarnobajowi** oraz członkowi zarządu **Wiesławowi Byczkowskiemu**. Do zarządu mieliby wejść także **Adam Leik**, wiceburmistrz Bytowa i **Wiesław Kamiński**, prezes aukcji rybnej w Ustce.

Mieczysław Struk ma 49 lat. Od 2005 roku był wicemarszałkiem, wcześniej radnym sejmiku. Przez dwa-



naście lat burmistrzem Jastarni. (I)

Redakcja dwutygodnika ZBLIŻENIA

poszukuje przedstawicieli handlowych

**Kontakt osobisty od poniedziałku do piątku w godz. 10-15 w siedzibie redakcji
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku.**

Kontakt telefoniczny: 59 842 98 20, 601 635 813

Komentarz

Chytry dwa razy traci



Mówią, że przysłowia są mądrością narodu. Nie raz mogliśmy się przekonać o prawdziwości powiedzenia „Mądry Polak po szkodzie” albo „Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć”. Teraz mieliśmy, niestety bolesną, możliwość sprawdzenia w praktyce innego powiedzenia: „Chytry dwa razy traci”.

Otóż chytrusem do potęgi okazał się dyrektor Polskiej Agencji Imprez Masowych – organizator wyborów studenckiej miss Polski w słupskiej hali „Gryfia”. Myślał on bowiem, że funduje naszemu miastu taki cymes, że bez żadnego praktycznie nagłośnienia ciemny naród z prowincji będzie się pchał na jego imprezę drzwiami i oknami. Zapomniał najwyraźniej, że dźwiękiem handlu jest reklama. Zaoszczędził na niej parę groszy, a stracił grube tysiące. Sprzedał raptem piętnaście biletów! I nie ma się co dziwić. Po pierwsze impreza była adresowana do ludzi młodych, więc i cena biletów powinna być dostosowana do ich kieszeni. Po drugie należało pomyśleć o odpowiedniej dystrybucji biletów. Zorganizować ich sprzedaż na słupskich uczelniach a może i w szkołach średnich, a nie tylko w informacji turystycznej. Skończyły się czasy, gdy bilety kupowały zbiorowo zakłady pracy dla swoich załóg. I jak już pracownik dostał ten bilet za darmo, co wcale nie było prawdą, to szedł na imprezę. Po trzecie wreszcie należało pomyśleć o gwiazdach, które są na topie, a nie o tych przebrzmiałych. Pewnie w ramach oszczędności organizator imprezy zaprosił ludzi, którym można zapłacić mniej.

W tym samym dniu co wybory studenckiej miss, swój drugi koncert dawał w słupskiej filharmonii znakomity tenor Marek Torzewski. Tam nie było najmniejszego problemu ze sprzedażą biletów, chociaż były droższe niż do „Gryfi”. Poszły jak świeże bułeczki, i to jeszcze w styczniu. Nie chcę krakać, ale podejrzewam, że gdyby Torzewski wystąpił w „Gryfi”, sala byłaby pełna. No, ale to klasa. I styl. I przede wszystkim głos.

Najgorsze w tym wszystkim jest nie to, że organizator wyborów miss dał plamę i się ośmieszył. Najgorsze, że odium spływa na władze miasta, które bardzo chciały wypromować Słupsk, gdyż impreza miała być transmitowana na żywo w jednej z ogólnopolskich stacji telewizyjnych. I zapłaciły sporo pieniędzy, których – mogą się założyć – odzyskać się już nie da. W tym wszystkim dziwne jest to, że ta sama agencja organizowała już w Słupsku duże imprezy, na których były tłumy ludzi. Tyle, że co innego koncert na placu przed ratuszem, na który wstęp jest wolny, a co innego impreza, na którą trzeba kupić bilet. Inna rzecz, że termin wyborów miss, z jednej strony niby szczęśliwy, bo w Walentynki, z drugiej okazał się całkiem nietrafiony, gdyż konkurencja imprezowa była ogromna.

Cóż, możemy teraz zapłakać nad rozlanym mlekiem, bo wiadomo „mądry Polak po szkodzie”. Ale warto też na przyszłość uważniej patrzeć takim organizatorom na ręce, a najlepiej płacić dopiero po wykonaniu zadania. Wtedy sprawa jest prosta: zawałiłeś chłopie – kasy nie dostaniesz. I po sprawie.

Leokadia Lubiniecka
lubiniecka@zblizenia.pl

DWUTYGODNIK



REGIONALNY

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia Lubiniecka
Sekretarz redakcji
Ryszard Hetnarowicz

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Skład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż
Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek – najlepsza inwestycja



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W SŁUPSKU

realizator projektu

„NOWE UMIEJĘTNOŚCI SZANSĄ NA PRACĘ”

realizowanego w ramach:

Priorytetu VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich

Działania 6.1. Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności

zawodowej w regionie

Poddziałania 6.1.1 Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W BEZPŁATNYM SZKOLENIU

GLAZURNIK

REKRUTACJA:

Ośrodek Kształcenia Spawaczy
76-200 Słupsk ul. Szczecińska 57
tel. 059 845 27 27 wew. 420

ZE SZKOLEŃ MOGĄ SKORZYSTAĆ OSOBY BEZROBOTNE, POSZUKUJĄCE PRACY ORAZ POZOSTAJĄCE BEZ ZATRUDNIENIA PO 45 ROKU ŻYCIA Z TERENU POWIATU SŁUPSKIEGO

UWAGA! ZWRACAMY KOSZTY DOJAZDU

www.zdz.slupsk.pl

Żadna praca nie hańbi

Słuchacze słupskiej Szkoły Policji znów pomagają odśnieżać miasto. O pomoc poprosił komendanta szkoły insp. Jacentego Bąkiewicza prezydent Maciej Kobyliński obawiający się podtopień w związku z ociepleniem. Ponad 40 słuchaczy usuwało śnieg z ulic: Kopernika, Podgórnej i Morcinka w czasie wolnym od zajęć.

Tegoroczna zima jest wyjątkowa. Po raz pierwszy od 20 lat odnotowano tak obfite opady śniegu. Miesięczna ilość opadów jest ponad trzykrotnie wyższa od średnich dla typowych zim w naszym regionie. Oznacza to konieczność wywieżenia śniegu z miejsc najniżej położonych, najbardziej narażonych na zalanie. Dlatego prezydent zwrócił się

o pomoc do Szkoły Policji, placówki która jest wizytówką miasta. Przypomnijmy, że policjanci, którzy już wcześniej pomagali w usuwaniu śniegu, zostali wycofani z ulic po interwencji radnego **Mirosława Pająka** w Komendzie Głównej Policji w Warszawie, który stwierdził, że w ten sposób hańbią oni policyjny mundur. (I)

Sukcesy niepełnosprawnych

Słupski Ośrodek Szkolno-Wychowawczy każdego roku notuje na swoim koncie osiągnięcia sportowe. Nie inaczej było w roku ubiegłym. Działający w placówce UKS „Sprawni Razem” dokonał podsumowania swoich osiągnięć.

– Największym naszym osiągnięciem jest wciąż rosnąca popularność sportu w tym środowisku – podkreśla **Wiesław Romański**, nauczyciel wychowania fizycznego w OSW w Słupsku. – Liczba uczestników zajęć przekłada się później na wymierne sukcesy w postaci medali. A tu mamy naprawdę czym się poszczycić.

Uczniowie ośrodka, zawodnicy UKS „Sprawni Razem”, zdobyli w ubiegłym roku 18 medali (5 złotych, 10 srebrnych i 3 brązowe) w imprezach rangi międzynarodowej i ogólnopolskiej. Najwięcej radości dostarczyły medale w grach zespołowych – koszykówce i piłce nożnej dziewcząt. Miała w nich udział szeroka grupa młodych zawodników. Za duży sukces uznać trzeba dwa tytuły wicemistrzyni

świata w tenisie ziemnym **Alicji Siwińskiej**, po której sięgnęła podczas mistrzostw INAS-FID (europejskiej federacji sportu osób niepełnosprawnych), rozegranych w Libercu.

Nauczyciele i uczniowie OSW przygotowują się już do kolejnych zawodów. Tym bardziej, że w dwóch przypadkach będą ich gospodarzami. Już w kwietniu czekają ich halowe mistrzostwa Polski w piłce nożnej dziewcząt, a w listopadzie w hali „Gryfia” odbędą się krajowe mistrzostwa open w koszykówce dziewcząt. Poza tym zawodnicy UKS wezmą udział w licznych imprezach rangi wojewódzkiej i regionalnej, reprezentując Słupsk w takich dyscyplinach jak tenis stołowy, piłka nożna, badminton i koszykówka.

(hrk)

Stypendia twórcze

Po raz czternasty prezydent Maciej Kobyliński przyznał stypendia osobom zajmującym się twórczością, upowszechnianiem i ochroną dóbr kultury.

Wsparcie finansowe otrzymali: **Grzegorz Gurlacz** – na realizację koncertu z okazji dwudziestolecia Kabaretu DKD (7.000 zł.), **Wojciech Skóra** – na przygotowanie i wydanie monografii dotyczącej pomorskich placówek wywiadu wojskowego (4.500 zł.), **Jarosław Polanek** – na realizację widowiska plastyczno-teatralnego pt. „Plas-tiki” (4.000 zł.), **Daniel Odija** – na realizację muzyczno-literackiego słuchowiska o Słupsku (3.000 zł.), **Katarzyna Maciejewska** – na przygotowanie i przeprowadzenie cyklu spotkań historycznych na temat dziejów Słupska

(2.000 zł.), **Lilianna Zdolińska** – na przygotowanie i realizację koncertu z okazji trzydziestolecia Chóru Fantazja (7.000 zł.), **Agnieszka Pienkos** – na przygotowanie wystawy rękodzieła artystycznego powstałego z inspiracji słupskimi zabytkami (2.500 zł.).

Od 2003 roku samorząd Słupska wspiera osoby, które przyczyniają się do rozwoju i promocji miasta. Do tej pory stypendia w dziedzinie kultury otrzymało 47 osób na realizację 54 projektów kulturalnych o łącznej wartości 260 tys zł.

(I)

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci

Ś.P. Sławomira Sosnowskiego

poety, prozaika, dziennikarza,
scenarzysty filmowego,
byłego rzecznika prasowego prezydenta Słupska
składają przyjaciele z redakcji „Zbliżeń”

Jubileuszowa strona internetowa

W tym roku Słupsk obchodzi 700 i 745-lecie uzyskania praw miejskich. Z tej okazji powstała specjalna witryna internetowa pod adresem www.slupsk2010.pl, na której zamieszczone są ciekawe materiały odnoszące się do historii Słupska oraz wszelkie informacje na temat tegorocznych obchodów jubileuszowych.

Znaleźć tam można archiwalne materiały filmowe ukazujące obraz naszego miasta z lat 20-tych ubiegłego stulecia. Natomiast prace Petera A. Beckera, ówczesnego fotografa, które znajdują się na stronie, przenoszą w świat sprzed 100 lat. Ukazują m.in. uroczystą paradę zorganizowaną na ulicach miasta w 1910 roku czy sylwetki historycznych władców.

Dla mieszkańców Słupska rok 2010 jest rokiem wielkich jubileuszy.



W roku 1265 z rąk księcia gdańskiego Świętopelka miasto nad Słupią otrzymało prawa miejskie. Kilka lat później w roku 1310 margrabiowie brandenburscy – Jan i Waldemar relokowali miasto na prawie magdeburskim i to właśnie tę datę przez wieki uznawano za datę przemiany Słupska z osady w pełnoprawne miasto. Dzięki tym rozbieżnościom historycznym najlepszym rozwiązaniem było połączyć obie daty

w jeden jubileusz. To niewątpliwie dodaje jeszcze większego uroku naszemu miastu, które prawdopodobnie jako jedyne w kraju posiada podwójną datę w jubileuszu miasta.

Na stronie Urzędu Miejskiego w Słupsku www.slupsk.pl (baner w lewym górnym rogu) znajduje się odnośnik bezpośrednio prowadzący do jubileuszowej witryny.

(rp)

Wybrano Miss



Nowatorska forma scenariusza wyborów, niezwykła muzyka i ciekawa scenografia sprawiły, że publiczność przeniosła się do świata pełnego widowiskowości i tajemniczości. Występy **Haliny Mlynkovej**, byłej wokalistki „Brathanków” i **Łukasza Dziedzica**, solisty Teatru im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, znanego przede wszystkim ze swoich ról w musicalach, wspaniale uzupełniły całość. W rolę konferansjera wcie-

liła się gwiazda szklanego ekranu – **Maciej Rock**. W loży sędziowskiej zasiadli m.in. prezydent **Maciej Kobyliński** oraz **Maciej Figurski**, niegdyś prezydent radia RMF FM, a obecnie „ESKA ROCK”, gdzie prowadzi wspólną audycję z **Kubą Wojewódzkim**. Realizacją sceniczną całego przedsięwzięcia zajęli się znany reżyser telewizyjny **Dariusz Goczał**. O choreografię już po raz kolejny zatroszczył się **Michał Milewski**.

(rp)

Mierosławskiego i Arciszewskiego do remontu

16 lutego br. prezydent **Maciej Kobyliński** podpisał umowę o dofinansowanie projektu pn.: „Przebudowa ulicy Mierosławskiego i ulicy Arciszewskiego (Słupsk)” ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011. Projekt uplasował się na 7 pozycji wśród 30 projektów złożonych przez powiaty. Słupsk jest jedynym miastem na prawach powiatu, które otrzymało dofinansowanie w edycji 2010. Całkowita wartość projektu wynosi 11 928 000 zł, natomiast otrzymane dofinansowanie to 3 000 000 zł. Partnerem w projekcie jest powiat słupski, który na realizację inwestycji przekaże 200 000 zł.

Za te pieniądze przebudowane zostaną ulice Mierosławskiego i Arciszewskiego o łącznej długości 4 km. Inwestycja obejmie wzmocnienie nawierzchni istniejącej jezdni, przebudowę wjazdów, chodników, wydzielanie ciągów rowerowych,

budowę kanalizacji deszczowej do odprowadzania wód opadowych z pasa drogowego oraz przebudowę oświetlenia ulicznego. Realizacja projektu rozpocznie się w marcu i potrwa do grudnia 2010 r.

(rp)



Kaszubi w nowej siedzibie

Od 14 lutego br. słupski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ma nową siedzibę. Zajmuje dwa pomieszczenia o łącznej powierzchni blisko 70 m² w pięknej, zabytkowej kamienicy przy alei Sienkiewicza 19. Stało się tak dzięki umowie, jaką prezydent **Maciej Kobyliński** podpisał z prezesem słupskiego oddziału ZKP **Janem Dobrzyniem** pod koniec ubiegłego roku. Uroczystość otwarcia nowej siedziby poprzedziła msza kaszubska odprawiona w kościele pod wezwaniem świętego Jacka.



Do niedawna w kamienicy przy alei Sienkiewicza mieścił się Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Obecnie w budynku swoją siedzibę ma Słupska Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Centrum Inicjatyw Obywatelskich, a niedługo zostanie tam również przeniesione Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie powstało 2 grudnia 1956 roku. Działa na terenie pięciu województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego i mazowieckiego. Liczy 87 oddziałów i jest to jedna z największych organizacji pozarządowych w Polsce. Jego działalność ma charakter regionalno – kulturowy. Głównym celem Zrzeszenia jest wszechstronny rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny Kaszub i Pomorza. Członkiem Zrzeszenia może być każdy dzielący te wartości bez względu na miejsce urodzenia i pochodzenie. W ciągu 50 lat istnienia Zrzeszenie wypracowało różne formy działalności. Jest organizatorem bądź współorganizatorem wystaw, konkursów, festiwali, festynów i wernisaży. W oddziałach organizowane są liczne imprezy okolicznościowe: dożynki, opłatki bożonarodzeniowe, zabawy i turnieje. (rp)

Do niedawna w kamienicy przy alei Sienkiewicza mieścił się Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Obecnie w budynku swoją siedzibę ma Słupska Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Centrum Inicjatyw Obywatelskich, a niedługo zostanie tam również przeniesione Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna.

Promocja poprzez sport

Drużyna koszykówki **Energa Czarni Słupsk** będzie promować nasze miasto poprzez sport w 2010 roku. Klub wygrał przetarg ogłoszony przez Urząd Miejski na realizację tej usługi.



17 lutego br. w ratuszu zawarto stosowną umowę, która opiewa na kwotę 600 tys. zł brutto. Podpisy pod dokumentem złożyli prezydent **Maciej Kobyliński** i **Andrzej Twardowski**, prezes Słupskiego Towarzystwa Koszykówki S.S.A. Wydarzeniu temu towarzyszyli

Anna Łukaszewicz, skarbnik miasta, **Przemysław Namysłowski**, dyrektor Biura Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miejskiego oraz **Jerzy Barbarowicz**, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu UM w Słupsku.

(rp)

Dziesięć lat minęło...

Słupska Scania przywiązuje wielką wagę do tego, by pracownicy byli zadowoleni. Troska o dobrą kondycję psychiczną i fizyczną załogi wpisana jest trwale w system wartości uznawany przez cały koncern. Szwedzi są głęboko przekonani, że spokojny, wypoczęty i zadowolony pracownik osiąga lepsze rezultaty w pracy. Szacunek należy się każdemu zatrudnionemu, bez względu na jego stanowisko – nie wolno na niego krzyczeć, trzeba szanować jego wiarę, poglądy i obyczaje. Każdy przełożony musi o tym pamiętać, bowiem w szwedzkim koncernie z żelazną konsekwencją przestrzega się raz ustalonych zasad.

Pracownik musi się dobrze czuć w zespole, a Szwedzi wiele wysiłku poświęcają na różnorodne działania integracyjne. Zawsze pamiętają o tych, którzy związani są z firmą przez wiele lat. W tym roku jubileusz 10-lecia pracy w Scanii obchodzić będzie 50 osób. Sympatycznym zwyczajem jest wspólne świętowanie jubileuszy. Kameralne spotkanie towarzyskie pozwoliło nielicznej grupie pracowników świętować jubileusz dziesięciolecia pracy w Scanii. Była okazja wspominać pierwsze kroki stawiane w słupskim zakładzie, prześledzić zawodowe biografie. Mniej więcej w tym czasie rozpoczęli pracę: Grzegorz Okołowicz, Bogdan Łakomiec, Jacek Bartosiak, Jarosław Kielbasa, Piotr Partyka, Tomasz Lipner, Marek Przytułski, Dariusz Dorosiewicz i Artur Piotrowski. Kilku z nich podzieliło się własnymi refleksjami.

Żona spytała, czy napadłem na bank



Grzegorz Okołowicz
– dział kontroli jakości.

Pan Grzegorz podjął pracę w Scanii w styczniu 1998 r. Zatrudniono go jako kierowcę odprowadzającego ciężarówki do dilerów. W 1990 r. w Scanii spadły ilości zamawianych pojazdów i pan Grzegorz stracił pracę. Na szczęście nie na długo, bo tylko na pół roku. Ponownie przyjęto go do pracy w 1991 r. i jest w zakładzie do dziś.

Wspomina, że zanim przyszedł do pracy bardzo się martwił, czy podoła wymaganiom, czy zechcą go w Scanii zatrudnić. Znajomi opowiadali, że obowiązuje tu wielka dyscyplina i wysoka kultura pracy – mówi Grzegorz Okołowicz. Miałem wielką treść, gdy po raz pierwszy przekraczałem bramę firmy. Ale stopniowo pozbyłem się stresu i z chęcią siedłem do pracy. Do 2003 r. pracowałem jako kierowca, później przerzucono mnie na linię montażową. Po dwóch latach trafiłem na montaż piętrusów, a później do kontroli jakości. Dobrze pamiętam ten dzień, gdy przyniosłem do domu pierwszą wypłatę

ze Scanii. Żona zapytała mnie wtedy, czy obrabowałem bank, że tak dużo pieniędzy przyniosłem. Banku nie obrabowałem, ale jako kierowca zarabiałem rzeczywiście sporo. Ale przez te lata najważniejsza była dobra atmosfera pracy i świetne warunki socjalne. Przyzwyczałem się do kolegów i przełożonych. Pierwsze dziesięć lat pracy w Scanii uważam za satysfakcjonujące.

Jak układanka z klocków lego



Marek Przytułski
– dział montażu

Marek Przytułski mówi, że pracę w Scanii zaczynał dwukrotnie. Początkowo był to krótki epizod. Kiedy zwalniano pana Marka, obiecano o nim pamiętać. Po roku obietnicę spełniono – dostał propozycję zatrudnienia w magazynie. To było dziesięć lat temu.

Zakład był wtedy mały, niewielu miał pracowników, toteż zmiany na stanowiskach pracy nie były niczym szczególnym. Pewnego dnia zaproponowano panu Markowi przeniesienie na montaż podwozi ciężarówek. – Składanie ciężarówek przypominało wtedy trochę budowanie z wielkich klocków lego. Nie była to trudna praca. Wszyscy się doskonale znaliśmy, atmosfera była świetna. Przez te dziesięć lat zmieniały się moje zadania, ale nie zmienił mi się mistrz. To wspierało mnie w tym samym człowiekiem tyle lat! Doskonale się rozumiemy i dogadujemy bez zbędnych słów.

Dziś pan Marek jest monterem łączącym nadwozia z podwoziami. Na pytanie, co trzyma go w Scanii, odpowiada, że dobra atmosfera, świetne zaplecze socjalne, czyste ciuchy, możliwość spożycia taniego posiłku, fakt, że nie musi zabierać śniadania do pracy. Za największy swój sukces w minionym dziesięcioleciu uznaje narodziny syna – Maksymiliana, który dziś ma pięć lat i jest wielkim fanem motoryzacji.

Nie zauważyłem, że czas tak szybko leci



Jarosław Kielbasa
– dział montażu

Do pracy w Scanii namawiał pana Jarka ojciec – jeden z pierwszych pracowników firmy.

– Miałem praktykę zawodową w Kapenie, a do taty przychodziłem bardzo często. Widziałem jakby dwa światy. Z jednej strony był zadowolony ojciec, który chwalił spokój i porządek w Scanii, z drugiej strony sam widziałem bałagan i prowizorki w Kapenie. Ojciec namawiał mnie do pracy, ale go wtedy nie posłuchałem. Gdybym posłuchał, miałbym już nie dziesięć, a piętnaście lat stażu!

Do Scanii przyszedł już po wojску w 1999 r. Montowano wtedy w Scanii ciężarówki, a panu Jarkowi przydzielono zadanie rozkładania wiązek elektrycznych w kabinach kierowców.

Później uzbrajał sufity, montował oświetlenia, pracował w dziale podwozi. Za niezwykle cenne uznał doświadczenie zdobyte podczas stażu w Szwecji. – Po dziś dzień



to doświadczenie mi się przydaje – twierdzi pan Jarek, który bardzo chciałby przenieść szwedzkie wzory na rodzimy grunt. Dziś pan Jarek jest liderem S Line. Oceniając pierwsze dziesięciolecie spędzone w Scanii mówi: – Myślałem, że będzie trudniej, ale jak się ma trochę drygu, to można sobie ze wszystkim poradzić. Nauczyłem się czytać dokumentację techniczną, z czego bardzo jestem zadowolony, bo w wielu sytuacjach mi to pomaga. Kiedy zaczynałem pracę na montażu ciężarówek marzyłem o tym, by uzyskać prawo jazdy na pojazdy ciężarowe. Marzenie zrealizowałem. Dziś oglądam się na to minione dziesięciolecie i dziwi mnie, że czas tak szybko zleciał, ale to pewnie dlatego, że lubiłem swoją pracę i nigdy mnie nie nudziła. Zapytany o marzenie na następne dziesięciolecie pan Jarek śmiejąc się mówi: – Proszę mi życzyć następnego awansu zawodowego.

Dostałem szansę osobistego rozwoju

Wszystko zaczęło się od tego, że ojciec pana Artura pracował w Kapenie, a on sam będąc uczniem Technikum Mechanicznego interesował się motoryzacją. Kiedy był na drugim roku studiów postanowił podjąć pracę. I wtedy wybrał Scanię, zmieniając status studiów dziennych na kierunku

zarządzanie, na zaoczne, bo inaczej trudno było pogodzić obowiązki. Pierwsze kroki stawiał na linii produkcyjnej, przy montażu ciężarówek, później był koordynatorem Systemu Produkcyjnego Scanii, inżynierem produkcji. Każda zmiana stanowiska łączyła się z nowymi wyzwaniami i doświadczeniami. Zapytany o minione dziesięciolecie pan Artur mówi, że



Artur Piotrowski
– menedżer projektu

gdy przychodził do pracy marzył właśnie o tym, żeby zdobywać nowe doświadczenia i oczekiwać nowych zadań.

– Dostałem możliwość osobistego rozwoju zawodowego – ocenia. – To bardzo cenny dar. Idę ścieżką wytyczoną przed dziesięć laty i jednego, czego mi można życzyć na tej drodze, to zdrowia i pomyślności na następne lata.

(JNW)

Fot. autor



Bezdomni chwycili za łopaty

Zima w Ustce dała się we znaki i mieszkańcom, i kuracjom, i przebywającym na feriach dzieciakom, dlatego do odśnieżania każda para rąk jest potrzebna. Do bezinteresownej pomocy włączyły się osoby przebywające w usteckiej noclegowni.



Na wniosek opiekuna noclegowni **Zbigniewa Sapijaszi** – Stowarzyszenie „Pomocy Bene – Vita” oraz **Tadeusza Kiedrowskiego**, pełnomocnika burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych w Ustce zorganizowano grupę bezdomnych, którzy włączyli się w akcję odśnieżania miasta. – W noclegowni przebywa 39 osób. Nie wszyscy podjęli wyzwanie, głównie z uwagi na zły stan zdrowia. Jednak

znalazły się osoby, które bez problemu zgłosiły się do ciężkiej pracy i wyraziły chęć pomocy dla miasta. Gotowość do akcji zadeklarowało 12 osób bezdomnych – poinformowała prezes stowarzyszenia Bene Vita **Alicja Roguszcza**.

Niezbędny do odśnieżania sprzęt zabezpieczyło Stowarzyszenie „Pomocy Bene-Vita”. Bezdomni odśnieżali między innymi plac parkingowy znajdujący się przed Urzędem Mia-

sta, skąd wywieziono 60 ton śniegu, Plac Dąbrowskiego, plac Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz odcinek ul. Grunwaldzkiej. Dbają również o teren, na którym znajduje się budynek noclegowni. Pracę wykonują przez kilka godzin dziennie bez wynagrodzenia, zwiększone zostały jedynie porcje żywnościowe, które otrzymują w noclegowni. Swoją pracę pokazali, że w sytuacjach kryzysowych można na nich liczyć. (I)

Turysta wczoraj i dziś



A tak oto wyglądał Mieczysław Nycz, turysta pieszy 20 lat temu uwieczniony na okładce ówczesnych „Zbliżeń” przez fotoreportera Jana Maziejuka.

Dzisiaj, 26 lutego o godz. 17 w restauracji „Korsarz” na usteckiej promenadzie rozpocznie się jubileuszowe spotkanie z okazji 35. rocznicy założenia Klubu Turystyki Pieszej „Bezkras”. Kontynuatorem tradycji turystycznych jest Klub Turystyki Rowerowej „Bezkras”, który

został założony 15 listopada 1994. – Będzie ekran, komputer i rzutnik – kto ma zdjęcia na nośnikach komputerowych oraz inne prosimy przynieść – zachęca **Przemysław Nycz**, znany usteki organizator rajdów rowerowych i spływów kajakowych. (I)

Willa znów na sprzedaż

Ustecki ratusz po raz kolejny wystawia na sprzedaż willę Koepkego. Zachęca inwestorów informacją, że to prawdziwa architektoniczna perełka – budynek stylizowany na gotycki pałacyk. Willa położona jest zaledwie 300 metrów od zachodniej plaży. Willa Koepkego została zbudowana pod koniec XIX wieku. Podpiwniczony pałacyk wraz z poddaszem użytkowym położony jest na atrakcyjnej działce o powierzchni blisko 2,5 tysiąca metrów kwadratowych. Budynek przeznaczony jest na funkcję pensjonatów. Istnieje możliwość jego modernizacji, pod warunkiem zachowania obecnego charakteru i detalu architektonicznego. Przetarg odbędzie się 17 marca 2010 roku. Cena wywoławcza pałacyku wynosi 1.500.000 złotych. (I)



Karetka na wodzie

To nie jest pomysł z rodzaju „patykiem na wodzie pisane”. Już w przyszłym sezonie letnim Ustka może stać się posiadaczem pierwszej w Polsce karetki na wodzie. Mowa o nowoczesnym pływającym ambulanse, wyposażonym w aparaturę medyczną podobnie jak karetka pogotowia ratunkowego na kołach. Dzięki niemu znacznie zwiększyłoby się bezpieczeństwo wypoczywających nad morzem.

Pieniądze na zakup wodnego ambulansu mają pochodzić od wojewody pomorskiego oraz Unii Europejskiej. Samorząd musi jedynie napisać odpowiedni projekt i do maja złożyć go u wojewody. O podobną karetkę zabiega też powiat pucki.

Dysponentem karetki byłaby słupska Stacja Pogotowia Ratunkowego, która musiałaby zapewnić jej obsadę, czyli zespół ratunkowy. Natomiast na władzach Ustki spoczywałby obowiązek ewentualnego zapewnienia noclegów dla załogi oraz garażu dla karetki na

helikopter – mówi **Małgorzata Orłowska**, zastępca kierownika działu usług medycznych słupskiego pogotowia. – Wyposażenie w takiej karetkie jest podobne do wyposażenia „erki”. Załoga musi mieć dodatkowo ukończone kursy sternika morskiego – dodaje.

Wiceburmistrz Ustki **Marek Kurowski** dobrze zna projekt zakupu karetki wodnej dla miasta. – Jesteśmy nim bardzo zainteresowani – zapewnia. – Wiem, że burmistrz Jan Olech prowadził już rozmowy w sprawie ewentualnego przechodzenia ambulansu po sezonie



cały rok. Wodny ambulans kosztuje około 700 tysięcy złotych, to jest prawie dwa razy więcej, niż karetka w samochodzie. – Taki ambulans byłby dobrodziejstwem i dla nas, i dla potrzebujących pomocy. Łodzią motorową można dotrzeć bardzo szybko w miejsca trudno dostępne dla samochodu, na przykład gdy do wypadku dochodzi na odległej plaży czy kąpielisku i ratownicy muszą docierać pieszo, albo trzeba wzywać na pomoc

w stacji ratownictwa morskiego i zyskał przychyłność jej kierownictwa. – Nas do takiej karetki przekonować nie trzeba, gdyż bezpieczeństwo przyjeżdżających nad morze turystów jest dla nas najważniejsze – mówi M. Kurowski. – Mamy nadzieję, że dojdzie do zakupu wodnego ambulansu i że będzie on dobrze służył wypoczywającym na naszym wybrzeżu gościom – dodaje wiceburmistrz.

(LL)

Nominowani do „Ambasadorów”

Wiemy już, kto otrzymał nominację do tytułu „Ambasadora Ustki” za osiągnięcia w dziedzinie promocji miasta, gospodarki, kultury i sportu. Spośród zgłoszonych przez mieszkańców kandydatur, kapituła konkursu wyłoniła dwanaście nazwisk w czterech kategoriach. O tym, kto otrzyma tytuł, zainteresowani dowiedzą się w marcu podczas uroczystej gali.

W kategorii promocji Ustki nominacje otrzymali: **Barbara Paszkiewicz**, szefowa Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ustce, wokalista **Artur Grabarczyk** oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji.

W kategorii „gospodarka” nominowani zostali: **Irena Klein**, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Ustce, **Walerian Kasperski**, właściciel hotelu „Rejs” oraz **Jan Nagórny**, właściciel „Herbaciarni”.

W kategorii „kultura” nominacje dostali: prof. dr hab. **Sławomir Rzepczyński** z Akademii Pomorskiej w Słupsku, poeta **Bartosz Muszyński** i dziennikarka **Joanna Barnowska**.

W kategorii „sport” nominowani zostali: radny **Przemysław Nycz**, prezes MKS **Henryk Pelczar** i lekkoatletka **Agnieszka Pogroszewska**.

(LL)

Precz smoki, wiwat trzepaki

Po wielu latach uczestnictwa w jury Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej zaczęłam darzyć wielką niechęcią smoki wszelkiej maści i przysięgałam sobie, że żadna smocza łapa nie ma prawa wleźć do moich baśni! Smoki zagnieździły się w tekstach pisanych przez dzieci tak mocno, że wykurzenie ich z jaskiń Smokolandii i Innychlandii będzie trudne. Gdybyż to jeszcze były jakieś lokalne smoki, które mają specyficzne, regionalne przygody, wszystko byłoby w porządku! Ale, niestety, dziecięcą literaturę zapełniają smoki z japońskich seriali i gier komputerowych.

Powielane w dziesiątkach egzemplarzy fabuły prymitywnych gier komputerowych i opisy walczących (nie wiadomo z kim i po co) bohaterów wynaturzonych japońskich animacji, wskazują na ogromny wpływ telewizyjnego chlamu na dziecięcą psychikę. Mam jak najgorszą opinię o wartościach preferowanych przez polską telewizję. To sączące się z ekranów treści sterują wyobraźnią małych pisarzy, a wszystko, co pochodzi z telewizji i komputera jest dla nich ładne i ważne. Bezkrytycznie wierzą, że prawdziwy bohater musi mieć amerykańskie imię, bo przecież innych filmów polska telewizja nie pokazuje! Tak więc mnożą się pretensjonalne, amerykańskie imiona, choć opisane sprawy dotyczą jak najbardziej rodzimego podwórka.

Z roku na rok jest najrozmaitszych amerykanizmów coraz więcej, a to bardzo boli wszystkich jurorów konkursu. Trudno nam się pogodzić z tym zalewem i brakiem troski o polskie tradycje. Jeszcze trochę, a przykryją Amerykanie naszą kulturę czapką. Symptomy już widać w utworach pisanych przez dzieci.

Dzieci pozostawione same sobie

Słupski konkurs literacki pozwala jak w zwierciadle zobaczyć jaka jest aktualnie kondycja polskiej rodziny, szkoły, kultury. W tym roku trafiło do Słupska ponad 10 tysięcy prac z ponad 500 szkół w Polsce. To niezwykle bogaty materiał, zważywszy, że są tu wszystkie regiony, małe wsie i wielkie metropolie. Konkurs przekroczył granice Polski i stał się międzynarodowy, ja jednak sku-

piałam się na rodzimym poletku. Co roku czekam na dziecięce teksty z wielką ciekawością, bowiem z nich dowiaduję się, jakie jest naprawdę życie w naszym kraju. Każdy konkurs pokazuje zjawiska dominujące. W tym roku szczególnie mocno widać, że polskie dzieci pozostawione są same sobie. Nie zajmują się nimi zapracowani rodzice, nie interesuje ich rozwojem szkoła. Jedna z auterek zapytała, czy jest gdzieś ktoś, kto ma za dużo czasu i zechce się z nią pobawić. Dziecko widząc, że nikt się nim w rzeczywistym świecie nie zajmuje – szuka zajęcia w świecie wirtualnym. Komputer – to powiernik i przyjaciel, jest coraz ważniejszy, a z nim pojawia się ucieczka w świat gier. Zalały one wiele kartek papieru. Ojciec i matka oddalają się od pociech, najczęściej odsyłają dzieci przed ekran telewizora. Bolesna dziecięca samotność wyłazi ze wszystkich stron. Widać ją w smutnych tekstach o wielkiej tęsknocie za mamą czy tatą, którzy szukają chleba poza granicami Polski. Dzieci wcale nie cieszą nowo kupione meble czy samochód, marzą o tym, by się do rodzica przytulić, by się wyżalić na szkolne przykrości. Samotność widać także w braku przyjaciół i nader częstych marzeniach o prawdziwej przyjaźni. Jak nie ma jej w życiu – jest w komputerze. Psy, koty, konie – to są przyjaciele małych autorów. Ludzie bywają nimi rzadko, zbyt rzadko.

Pije ojciec, pije matka

Znowu pojawił się na łamach prac alkoholizm, z którym już kilka lat był spokój. Pije ojciec, pije matka, a dziecko wstydi się przed całym

światem i ogromnie cierpi. Rozwiązanie tego problemu mali literaci widzą w śmierci – albo rodzica pijaka, albo udręczonego bohatera. Obraz polskiego domu, widocznego w dziecięcych tekstach jest przegnębiający. Rodzice, którzy pogubili się w pogoni za forszą i smutne, czekające na ich zainteresowanie dzieci. Brak rozmów widać w konstrukcji literackich dialogów, a właściwie ich braku. Dzieci nie potrafią rozmawiać, formułować argumentów, myśli, opinii. Dialogi są komunikatami podobnymi do telefonicznych SMS-ów. Widocznie szkoła już nie uczy umiejętności konwersacji, a w domu też nie prowadzi się rozmów.

Forsa, ciuch, komórka

Nie lepiej jawi się obraz polskiej szkoły. Jest ona miejscem najczęściej nielubianym. Wrażliwe, a także biedne dzieci są wyśmiewane przez rówieśników, odczuwają boleśnie, że najważniejsza jest forsa, ładne ciuchy, bogaci rodzice, wypasione telefony komórkowe. Biedni muszą usunąć się w kąt, bo nie ma dla nich miejsca. Do absurdu ta sytuacja doprowadzona jest w tekstach gimnazjalistów. Tu śmieciem jest ktoś, kto nosi ciuchy z lumpeksu. Choćby był najmądrzejszy z całej klasy będzie odsuwany i poniżany, aż pojawi się jakiś osiłek i weźmie biedaka w obronę. Nigdy nie bywa obrońcą nauczyciel. W pracach gimnazjalistów roi się od wypadków, samobójstw, nieszczęść, alkoholizmu. Cemu tym dzieciom jest tak strasznie smutno na duszy?...

Dzieci utalentowane literacko w polskiej szkole nie mają szans rozwoju, bowiem na palcach można



policzyć nauczycieli, którzy z nimi pracują, najczęściej zresztą są to bibliotekarze. Co roku czekam na prace z pewnej hrubieszowskiej podstawówki, gdzie pracuje wyjątkowa nauczycielka. Poświęca swoim uczniom bardzo dużo serca i czasu. Pod jej opieką dzieci wspaniale się rozwijają, a ona wysyła na konkurs zaledwie kilka najlepszych prac swoich podopiecznych. W tym roku uznała, że tylko jedna warta jest wysłania do Słupska. Widać jest surowym sędzią, ale teksty jej uczniów zawsze są ciekawe, zaś pomysły świeże.

Literatura ma to do siebie, że pomysł tylko wtedy zainteresuje czytelnika, gdy pojawi się po raz pierwszy. Dzieci utalentowane sypią pomysłami, ale nauczyciele z uporem godnym innej sprawy, przysyłają na konkurs po kilkadziesiąt wypracowań o historii liścia, drzewa, kropli wody, chmury, chinki... Bywa, że wysyłają te wypra-

cowania opatrzone... własnymi ocenami. Nie trzeba być zbyt dociekliwym, by stwierdzić, że nie potrafią pracować z dziećmi zdolnymi. A dzieci utalentowane znajdują pomysły wszędzie i piszą rewelacyjne teksty! Choć czytam setki tekstów co roku, przez wiele lat pamiętam te, które zainteresowały mnie oryginalnymi pomysłami. Ciągłe mam przed oczami historię o gotowaniu zdrowej kaszy, choć od jej przeczytania minęło wiele lat. W ubiegłym roku rozśmieszył mnie chłopczyk z Krakowa, który napisał bajkę łagodzącą bóle brzucha. W tym roku zaciekał mały pisarz, który podpatrzył cierpienia podwórkowego trzepaka i zadrwił sobie z wszechobecnych promocji. Z przyjemnością zatem ogłaszam debiut kolejnego młodego kolegi po piórze – wiwat trzepak, na pohybel smokom!

Jolanta Nitkowska-Węglarz

Baby, ach te baby...

Panie z ośmiu Kół Gospodyń Wiejskich powiatu słupskiego po raz piąty uczestniczyły w turnieju KGW, który odbył się w Jezierzycach w gminie Słupsk. Kobiety co roku zaskakują gości dobrą kuchnią, ciekawymi pomysłami i poczuciem humoru.



Przed rozpoczęciem turnieju wiceminister rolnictwa **Kazimierz Plocke** wręczył odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa” **Barbarze Jęchorek** (KGW Wrząca), **Irenie Ku-biak** (KGW Siemianice), **Wioletcie Masłyk** (KGW Dębica Kaszubska), **Danucie Salwowskiej** (KGW Objazda) oraz **Dorocie Awchimieni** (KGW Łupawa). Statuetkami ministra rolnictwa i rozwoju wsi nagroził najaktywniejsze koła z powiatu słupskiego: KGW w Rowach (gm. Ustka), w Bierkowie (gm. Słupsk) oraz we Wrzącej (gm. Kobylnica).

Każde z kół przygotowało stoisko z potrawami. Był pstrąg z pomarańczami z dodatkiem białego wina, kruche ciasteczka z pastą rybną, śledzie, łosoś w kapuście, z sosem holenderskim, przygotowanym na białym winie, mini koreczki na sełere, zupa borowikowa.

Dalsze konkurencje wspomaga-li także panowie i być może to oni przyczynili się do zwycięstwa koła z Objazdy. Balet „Jezioro Łabędzie” do muzyki Piotra Czajkowskiego w wykonaniu duetów panów słusznej postury wywołał salwy śmiechu i burzę oklasków. Niezwykłą pomysłowością wykazali się uczestnicy prezentujący modę wojskową na wesoło.

Turniej wygrało koło KGW z Objazdy, które w nagrodę otrzymało od starosty słupskiego **Sławomira Ziemanowicza** czek na 3 tysiące



złotych. Drugie miejsce przypadło Wrzącej, a trzecie Łupawie. Nagrodę otrzymało także koło z Borzęcina, którą ufundował Bank Gospodarki Żywnościowej. (I)

Fot. archiwum starostwa

Bankowcy – samorządowcom

Rzetelny, decyzyjny, polski

Dlaczego dziesięć lokalnych samorządów z regionu słupskiego zaufało Bankowi Spółdzielczemu w Ustce? – Dlatego, że jest to bank rzetelny, wszystkie decyzje zapadają na miejscu, nie za granicą, a poza tym obraca polskim kapitałem – stwierdził Władysław Świąś, doradca prezesa Spółdzielczej Grupy Bankowej. Burmistrzowie, wójtowie i skarbnicy dziewięciu gmin powiatu słupskiego oraz jeden z powiatu sławieńskiego zgodnie przyznali mu rację.

W Banku Spółdzielczym w Ustce odbyło się doroczne spotkanie prezesa zarządu BS Ireny Klein z samorządowcami, których budżety obsługuje usteki bank. Przybył też starosta słupski Sławomir Ziemianowicz i jego zastępca Andrzej Bury. – Do tej pory zaufało nam dziesięć gmin. Nie zawiedliśmy was i nie zawiedzimy – zapewniła prezes Irena Klein. – Poprzedni rok zamknęliśmy wysokim wynikiem dodatnim, podczas gdy niektóre duże banki komercyjne zanotowały nawet 25-procentowe zmniejszenie wyników. Udzieliliśmy kredytów na 78 milionów złotych, pozyskaliśmy 94 miliony złotych depozytów – poinformowała prezes. Dodała jednak, że istnieje obawa drugiej fali kryzysu, jak ma to miejsce na przykład w Portugalii czy Grecji. – Musimy być przygotowani na taką ewentualność.

Wanda Rożnawska, kierownik działu kredytów w BS, która od marca przechodzi na emeryturę, oraz jej następczyni Ludmiła Szewc omówiły zasady udzielania kredytów jednostkom samorządu terytorialnego. W tej dziedzinie nastąpią istotne zmiany w przepisach, które spowodują, że o kredyt będzie trudniej, niż do tej pory. Niestety, zwiększy się też biurokracja. Proponowane przez rząd zmiany martwią skarbników, co potwierdziła między innymi Urszula Pietrasiewicz, skarbnik Ustki. Wanda Rożnawska zwróciła też uwagę, że większość kredytów udzielana jest na podstawie przetargów ogłaszanych przez gminy. Ludmiła Szewc omówiła nowe przepisy ustawy



Uczestnicy spotkania podczas wizyty w Muzeum Chleba

o zamówieniach publicznych. Poinformowała o zniesieniu instytucji protestów. W to miejsce powstała Krajowa Izba Odwoławcza, do której można składać odwołania w przypadku niezadowolenia z decyzji komisji przetargowej. Jest to jednak kosztowny proces, a żeby się odwoływać, należy obowiązkowo wpłacić 5% kwoty zamówienia.

Władysław Świąś przypomniawszy, że spółdzielczość bankowa w Polsce liczy sobie już ponad 150 lat, a bank w Ustce ma lat 62. – Jednak dwadzieścia lat temu, gdy w naszym kraju zaczął się proces restrukturyzacji gospodarki, banki spółdzielcze omal nie zniknęły z mapy. Ówczesne władze chciały je sprzedać razem z Bankiem Gospodarki Żywnościowej. Na szczęście obroniły się, zna-

lazły uznanie u klientów, wygrywają konkursy i przetargi – powiedział. – To już nie są małe banki, ale poważne instytucje finansowe, które wciąż jeszcze nie zajmują należnego im miejsca w systemie bankowym. Setki miliardów złotych płynie przez komercyjne banki zagraniczne. Sprzedaliśmy system bankowy obcym inwestorom, bo rządzący ulegli lobbingsowi wielkiego kapitału. Powinniśmy wzmocnić polską bankowość, a lobby samorządowe może w tym procesie odegrać bardzo ważną rolę – stwierdził zwracając się do wójtów i burmistrzów.

Obecnie banki spółdzielcze, których jest w Polsce 560, a w Spółdzielczej Grupie Bankowej, do której należy BS w Ustce – 151, obsługują budżety 20 procent gmin. Jednak

z roku na rok coraz więcej samorządów przekonuje się, że lepiej korzystać z banku polskiego, który jest na miejscu, a na decyzje nie trzeba długo czekać w którejś z zagranicznych central. Poza tym banki spółdzielcze lepiej poradziły sobie z kryzysem finansowym, niż wielkie banki zachodnie.

Dobrą kondycję Banku Spółdzielczego w Ustce potwierdził biegły rewident Jerzy Bieluszko, który badał jego bilans. Omówił też przypadki ryzyka związane z zarządzaniem jednostką w warunkach gospodarki rynkowej.

Uczestnicy spotkania, m.in. burmistrz Ustki Jan Olech i wójt gminy Słupsk Mariusz Chmiel chwalili sobie dotychczasową współpracę z ustekim Bankiem Spółdzielczym. Nato-

miast obecność starosty Ziemianowicza wójtowie uznali za zapowiedź przyszłej współpracy Starostwa Powiatowego z BS, a prezes Klein nie kryła, że zamierza startować w przetargu na obsługę budżetu powiatu słupskiego. Przy okazji przypomniała, że nie było łatwo zdobyć zaufanie samorządów w sytuacji, gdy banki spółdzielcze w gminach upadały. Tak było na przykład w Damnicy, Smołdzinie, Postominie. Dziś jednak żaden wójt nie żałuje, że powierzył pieniądze gminnych podatników ustekiemu bankowi spółdzielczemu.

Spotkanie zakończyła wizyta w Muzeum Chleba, które stworzył w Ustce Eugeniusz Brzóska, właściciel najstarszej piekarni w mieście.

(LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Świetlicowe ferie

Ferie dobiegły końca. W najbliższy poniedziałek uczniowie znów zasiądą w szkolnych ławkach. Większość z nich odpoczywała w w swoich miejscach zamieszkania. Skorzystał mogli z propozycji przygotowanej dla nich przez słupskie placówki oświatowe, kulturalne i sportowe.

Atrakcji nie brakowało. Nie mogli na ich brak narzekać również dzieci z świetlic środowiskowych. – Przygotowaliśmy bogaty program i jestem przekonany, że nasi podopieczni nie będą się nudzić – zapewniał przed feriami **Rajmund Klimaszewski**, koordynator programu zimowego odpoczynku. I rzeczywiście tak było od pierwszego dnia ferii. Wiele emocji wzbudził turniej unihokeja, rozegrany w świetlicy przy al. Sienkiewicza. Zwyciężyli w nim reprezentanci Świetlicy Środowiskowej nr 1 MOPR. W pokonanym polu zostawili „dwójkę” i „trójkę”. Ta kolejność

„obowiązywała” również w turnieju koszykówki i piłki nożnej. Jedynie zawody pływackie wygrała „trójka” przed „jedyneką” i „dwójką”. Organizatorzy zajęć na słupskiej pływalni mogli liczyć na pomoc drużyny specjalnej WOPR Szkoły Policji oraz ratowników **Józefa Maliszewskiego** i **Jerzego Kapiszkę**, którzy poświęcali dużo czasu na naukę pływania. – Bardzo ważne było i to, że mogliśmy korzystać z obiektów SOSiR bezpłatnie, a dla naszych podopiecznych była to naprawdę duża atrakcja – dodaje **Jadwiga Łukowczyk**, współorganizatorka zajęć.



Dużą wagę organizatorzy przywiązywali do zajęć integracyjnych. Od nich ferie się zaczęły i one je zakończyły. Dzięki współpracy ze słupskim Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym podopieczni świetlic mieli wspólne zajęcia sportowe z Uczniowskim Klubem Sportowym „Sprawni Razem” i mogli skorzystać z obiektów sportowych ośrodka. Dzieci wzięły udział w konkursie fotograficznym „Zima w obiekty-

wie”. Organizowane były także imprezy prozdrowotne i oświatowe, a w ramach poznawania swojego miasta wycieczki do placówek wystawowych i muzealnych. Atrakcją była również wycieczka do Ośrodka Hipoterapii Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja”. – W sumie w zajęciach przygotowanych na okres ferii wzięło udział blisko 60 podopiecznych z trzech świetlic MOPR – podsumowuje **Grażyna**

Wielikdzien, współorganizatorka. – Najbardziej cieszy nas fakt walorów poznawczych tych zajęć i prawdziwej radości dzieci.

Ferie zakończyły się wspólnym spotkaniem, podczas którego prezentowane były i oceniane prace fotograficzne uczestników konkursu. Nie zabrakło też zabaw na śniegu, ogniska i pieczenia kiełbasek.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży oznaczonych jako **działka nr 1061/4 położonej w Kobylnicy i 325 położonej w Luleminie.**

TU JEST MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

PRODUCENT
F.T. WRÓBEL Hubert Wróbel
Przechlewo, ul. Szkolna 6a
tel. 698 230 205, 798 710 329
fax 59 83 34 312

GARAŻE • KIOSKI • BLASZAKI • WIATY • KONSTRUKCJE STALOWE

SPRZEDAŻ
RAPIŃKA

WYKONANIE W ZAKŁADACH WYKONAWCZYCH ZASTAWIENIE DO PODŁOGI
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ
NAJTANIEJ W KRAJU!

gsm@przechlewo.pl • www.blaszanygaraz.pl

Na podstawie art. 28 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.) oraz § 6, § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Nr 207, poz. 2108)

Wójt Gminy Kobylnica ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej jako **działka nr 40/13 o powierzchni 0,5481 ha, położonej w Zębowie**, wchodzącej w skład mienia komunalnego.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **94.900 zł**

Postąpienie: nie mniej niż **1.000 zł**.

Wycytowana cena nieruchomości nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług VAT. Dla wyżej wymienionej działki Sąd Rejonowy w Słupsku Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr 69352. Nieruchomość nie jest objęta postanowieniami planu zagospodarowania przestrzennego, a zgodnie z ewidencją gruntów położona jest na terenie gruntów ornych klasy RIVa i PsIV. Sąsiedztwo nieruchomości stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna z dopuszczeniem usług. Działka nie jest obciążona prawami ani roszczeniami.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium przelewem na konto Urzędu Gminy Kobylnica w Banku Spółdzielczym w Sławnie nr 73931700020090073320000010 **najpóźniej do dnia 9 marca 2010 r.** w wysokości **9.000 zł**, przy czym wadium musi znaleźć się na koncie Gminy we wskazanym terminie, pod rygorem niedopuszczenia oferenta do przetargu w przypadku wpłaty po terminie. Przetarg odbędzie się w dniu **12 marca 2010 r. o godzinie 900, w sali posiedzeń Urzędu Gminy Kobylnica przy ul. Głównej 20** (należy posiadać przy sobie dowód wpłaty wadium oraz dokument tożsamości). Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zostanie ono zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Wadium przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik który przetarg wygrał uchylił się od zawarcia umowy kupna. Koszty zawarcia notarialnej umowy sprzedaży ponosi kupujący. W przypadku gdy osobą, która wpłaciła wadium reprezentuje inna osoba, warunkiem dopuszczenia jej do przetargu będzie okazanie się notarialnym pełnomocnictwem do przedmiotowej czynności prawnej.

Wójt Gminy Kobylnica ma prawo odwołać ogłoszony przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Kobylnica **pok. 18 w godz. 9-14** lub telefonicznie pod nr tel. (59) 842-90-70 wew.32

Nie izolujemy Grodna!

Stowarzyszenia „Aktywne Pomorze” i Centrum Inicjatyw Obywatelskich apelują do słupskich radnych, by nie odrzucali umowy o partnerstwie Słupska z Grodnem na Białorusi. Nasze stowarzyszenia od lat współpracują z opozycją białoruską i wiemy, że najgorsze co możemy zrobić, to zostawić Białorusinów i polską mniejszość samym sobie, odciętych od świata.

– Wszelka izolacja obywateli Białorusi prowadzi jedynie do pogłębienia ich frustracji, a w żaden sposób nie uderza we władzę reżimu Łukaszenki. Nasze stowarzyszenia chcą, by odpowiadając na kolejne przejawy łamania praw człowieka w kraju naszych rodaków i sąsiadów, nie było tworzenie nowej żelaznej kurtyny, lecz aby były to konstruktywne działania na rzecz wolnego obywatelskiego społeczeństwa białoruskiego – czytamy w apelu. – Świecimy przykładem, w ramach wymiany kulturalnej pokazujemy jak może wyglądać ich życie, pomagamy mieszkającym tam Polakom i opozycji. Nie zrobimy tego odcinając się od Białorusi i odwracając od jej mieszkańców plecami. Zdajemy sobie sprawę, że zaniechanie rozmów i umów partnerskich na szczeblu oficjalnym ma być manifestacją niezgody na niepokojące wydarzenia, które ostatnio poruszyły polskie społeczeństwo.

Chcemy jednak podkreślić, że nawiązanie partnerskiej współpracy z Grodnem, ma na celu jedynie wymianę doświadczeń, współpracę kulturalną oraz pomoc w budowaniu oddolnych inicjatyw obywatelskich. Nie wylewajmy dziecka z kąpielą! Nie karzmy obywateli Grodna za reżim z Mińska. Izolacja uderza w zwykłych obywateli, a nie we władzę państwową, te jak widać nic sobie z niej nie robią. Izolacja nie jest dobrą drogą i do niczego dobrego nie prowadzi, jedynie do dalszego wyalienowania i poczucia opuszczenia obywateli Białorusi przez Polskę i Unię Europejską.

Wierzmy w mądrość naszej Rady Miasta, która znajdzie sposób, by wyrazić swój sprzeciw przeciw łamaniu praw człowieka na Białorusi przy równoczesnym nie odrzucaniu współpracy z mieszkańcami Grodna. (I)

Stypendia dla najzdolniejszych

Zarząd Powiatu Słupskiego przyznał stypendia sportowe uzdolnionej młodzieży z powiatu słupskiego. Otrzymali je młodzi ludzie osiągający wysokie wyniki we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym.

W kategorii „WYNIK” stypendium dostał **Przemysław Runowski** – uczeń klasy III z Zespołu Szkół w Zagórzycy, uprawiający boks w Klubie Sportowym w Damnicy.

W kategorii „TALENT” stypendia otrzymali: **Daniel Białowas** – uczeń II klasy z Zespołu Szkół w Siemianicach, uprawiający judo w Klubie Sportowym „Piast” we Wrześcju, **Martyna Dudkowska** – uczennica III klasy i **Paulina Dudkowska**, uczennica I klasy z Zespołu Szkół w Łupawie, uprawiająca judo w Klubie Sportowym w Łupawie, **Ewa Janikiewicz** – uczennica II klasy Gimnazjum w Kobylnicy, uprawiająca judo w Klubie Sportowym w Końcu, **Paweł Jasiewicz** – uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego

w Ustce, uprawiający lekkoatletykę w Lekkoatletycznym Klubie Sportowym „Jantar” w Ustce, **Magda Kamińska** – uczennica III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku, uprawiająca lekkoatletykę w Lekkoatletycznym Klubie Sportowym „Jantar” w Ustce, **Natalia Kwaśniak** – uczennica III klasy z Zespołu Szkół w Siemianicach, uprawiająca strzelanie w Klubie Strzeleckim „Gryf Słupski”, **Mateusz Łunkiewicz** – uczeń III klasy Gimnazjum w Ustce, uprawiający lekkoatletykę w Lekkoatletycznym Klubie Sportowym „Jantar” w Ustce, **Patryk Runowski** – uczeń I klasy z Zespołu Szkół w Zagórzycy, uprawiający boks w Klubie Sportowym w Damnicy, **Piotr Wasilewski** – uczeń I klasy z V Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku, uprawiający judo w Klubie Sportowym w Łupawie, **Agnieszka Zielińska** – uczennica II klasy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Słupsku, uprawiająca koszykówkę w Uczniowskim Klubie Sportowym „Victoria” w Dębicy Kaszubskiej. (I)

BIURO POŚREDNICTWA W OBROTCIE MIESZKANAMI I NIERUCHOMOŚCIAMI
76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl

Słupsk Os. Piastów - 3 pokojowe 66,8 m kw, rozkładowe, dwustronne mieszkanie z balkonem loggia położone na I piętrze w wieżowcu. Duży przedpokój podzielony na trzy części. Opiorniarowane, ciepła woda z sieci, c.o. miejskie. Okna wymienione PCV. W pokojach i przedpokoju na ścianach tapety, na podłogach wykładzina PCV. W kuchni pas glazury, terakota. Łazienka i wc osobno w nich terakota i glazura do pełnej wysokości. Mieszkanie ciepłe, przestronne. Opłaty eksploatacyjne 515 zł/ 5 os. z f.r. Cicha spokojna okolica, dużo zieleni, trawniki, krzewy, blisko przystanki autobusowej, poczta, bank, liczne sklepy wielobranżowe, hipermarkety. Budynek ocieplony, odnowiona elewacja. Przed budynkiem znajduje się parking dla mieszkańców. **Cena: 208 000 PLN**

Słupsk - Dom w zabudowie bliźniaczej, 2-kondygnacyjny, podpiwniczony i ocieplony - nowa elewacja. PIWNICE: garaż z kanałem, pralnia, kotłownia, 2 pomieszczenia gosp. PARTER: przestronny hol, przedpokój, salon z kominkiem i wyjściem na taras, kuchnia, sypialnia, WC. PIĘTRO: 3 pokoje (jeden z wyjściem na balkon), łazienka z wc. STRYCH o powierzchni całkowitej ok. 60 m - możliwość adaptacji na dodatkowy pokój. Okna wymienione PCV z roletami wewnętrznymi, drzwi antywłamaniowe. Na podłogach w pokojach i kuchni deski przykryte panelami lub wykładziną. W łazience z wc tapeta zmywalna, terakota. Ogrzewanie własne, etażowe z piecem na węgiel, drewno lub koks (można zainstalować ogrzewanie gazowe). Licznik elektryczny przedpłatowy + siła w garażu. Ciepła woda z bojlera elektrycznego, zimną dodatkowo z pieca c.o. Opłaty: podatek roczny 100 zł, opłata za wodę 60 zł m-c / 4 osoby. Działka własna, ładnie zagospodarowana, ogrodzona płotem drewnianym + żywopłot. Cicha, spokojna okolica. **POLECAMY!** **Cena: 485 000 zł.** Możliwa zamiana z dopłatą na mieszkanie 3 pok. w Słupsku, do II piętra.

Słupsk, Mieszkanie 2-pokojowe, rozkładowe, położone w budynku 2-piętrowym w samym centrum. Po remoncie. Okna PCV z roletami wewnętrznymi. Na podłodze w pokojach i częściowo w przedpokoju parkiet, na ścianach gładzie w pastelowych kolorach. W widnej kuchni glazura, terakota, nowy zlewomylak. W łazience z wc na podłodze terakota, na ścianie glazura. Wymienione drzwi wejściowe antywłamaniowe oraz drzwi wewnętrzne do pokoi i łazienki z wc. Duży przestronny przedpokój z wbudowaną szafą. Ogrzewanie własne elektryczne - możliwość przerobienia na ogrzewanie gazowe. W pobliżu przystanek autobusowy, poczta, sklepy oraz liczne punkty handlowe. Opłaty eksploatacyjne 238 zł z funduszem remontowym. Możliwa zamiana na mieszkanie 2-pokojowe ok 37 m kw. w Słupsku - Os. Zatorze. **Cena: 155 000 PLN**

6. Akademia Dermatologii i Alergologii 2010

Pochylmy się nad cierpiącym

Szósta Akademia Dermatologii i Alergologii 2010 odbyła się w dniach 11 – 14 lutego w Dwumieście Słupsk i Ustka. Organizatorami byli: Sekcja Dermatologiczna Polskiego Towarzystwa Alergologicznego, Katedra i Klinika Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Oddział Pediatryczny Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku. Honorowy patronat sprawowali: ks. abp. Zygmunt Zimowski, prezydent Słupska Maciej Kobyliński, burmistrz Ustki Jan Olech oraz starosta słupski Sławomir Ziemanowicz.

– Spotkania adresowane były głównie do alergologów, dermatologów, pediatrów, lekarzy rodzinnych oraz wszystkich lekarzy, którzy w swojej praktyce spotykają się z problemem dermatoz alergicznych – mówił prof. dr hab. n. med. **Roman Nowicki**, przewodniczący komitetu organizacyjnego Akademii. Wiceprzewodniczący komitetu **Leszek Dębicki**, ordynator słupskiej pediatrii podkreślał, że alergię są coraz częstszym i powszechniejszym problemem. Szybsze tempo życia, zwiększenie sterylności warunków, w których przebywamy, powoduje coraz większe problemy zdrowotne społeczeństwa.

Akademia była największym i najważniejszym spotkaniem alergologów i dermatologów na Wybrzeżu w roku 2010. Aktualne osiągnięcia nowoczesnej alergologii, dermatologii i farmakoterapii prezentowane były przez najlepszych wykładowców-naukowców o ogromnej wiedzy i talencie dydaktycznym. Organizatorzy przygotowali kilkanaście sesji naukowych, prezentacje ciekawych przypadków klinicznych, spotkania z konsultantami ds. alergologii i dermatologii, panel dyskusyjny, wystawy renomowanych firm farmaceutycznych i kosmetycznych. Akademia zbiegła się ze Światowym Dniem Chorego, ustanowionym przez papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1992 roku w 75. rocznicę objawień fatimskich i w 11. rocznicę zamachu na jego życie.

– Światowy Dzień Chorego przypomina nam, aby pochylić się nad

człowiekiem cierpiącym, który oczekuje od nas najlepszej i fachowej pomocy. Głównymi celami tego specjalnie ustanowionego dnia jest zapewnienie chorym najlepszej opieki a także dowartościowanie ich w sferze ludzkiej i duchowej. Takie są również cele Akademii Dermatologii i Alergologii! – powiedział prof. Roman Nowicki.

Obchody XVIII Światowego Dnia Chorego zakończyła dyskusja na temat znaczenia wiary w procesie terapeutycznym oraz rola kapłana szpitalnego. – Można śmiało powiedzieć, że lekarskie powołanie, podobnie jak powołanie kapłańskie, jest dowodem nieskończonej miłości Boga do człowieka. Wobec człowieka cierpiącego i doświadczanego przez los zarówno dobry kapłan jak i dobry lekarz powinni być gotowi do największych poświęceń – zwrócił się do uczestników spotkania abp. Zygmunt Zimowski, przewodniczącej Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. – Stwierdziliście, że celem waszych obrad jest „zapewnienie chorym najlepszej opieki i dowartościowanie ich w sferze ludzkiej i duchowej”. To bardzo wzniosły cel i z pewnością do jego wypełnienia potrzeba duchowego wsparcia. Zapewniam, że możecie na to wsparcie liczyć ze strony Kościoła i Papieskiej Rady, która w imieniu Ojca Świętego czuwa na duszpasterstwem Służby Zdrowia. Codziennie w modlitwie polecamy Was i Waszą odpowiedzialną pracę Bogu, Dawcy i Miłośnikowi Życia.

(opr. LL)

Zdrowie na talerzu

Zielona skarbnica minerałów

Szpinak jest rośliną zieloną z rodziny komosowatych, której ojczyzną jest dawna Persja. Arabowie przywieźli go około IX w. do Hiszpanii. W Europie nie znalazł jednak wielu zwolenników. Dopiero wiek XIX stał się przełomowym w uprawie szpinaku. Jednak największą popularność zdobył po drugiej wojnie światowej, kiedy to Amerykanie rozpoczęli reklamę tego mało docenianego warzywa, niezwykle bogatego w różnorodne składniki.

Jedynym minusem szpinaku jest zawartość kwasu szczawiowego, który w połączeniu z wapniem tworzy nierozpuszczalny szczawian wapnia nieprzyswajalny przez organizm. Z tego powodu nie powinni go jadać cierpiący na artretyzm, reumatyzm, wątrobę i nerki. Do spożycia używa się owalnych, okrągłych lub trójkątnych zielonych liści. Najcenniejsze są oczywiście



Szpinak

liście młode. Zimą można sięgać po szpinak mrożony. To przez lata niedoceniane warzywo jest skarbnicą cennych składników. Zawiera sód, magnez, potas, wapń, mangan, żelazo, kobalt, miedź, cynk, fosfor, fluor, chlor, jod, karoten oraz witaminy: E, K, B1, B2, B6, C, biotynę

i kwasy: nikotynowy, pantotenowy, szczawiowy.

Szczaw można znaleźć latem na naszych łąkach. Wprawdzie ten dziki jest drobniejszy i kwaśniejszy od ogrodowego, ale nie oznacza to, że mniej wartościowy. Też można z niego zrobić pyszną zupę. Szczaw ogrodowy jest bardziej soczysty i delikatniejszy w smaku. Szczaw zawiera bardzo dużo kwasu szczawiowego, który w nadmiarze pozbywa organizm wapnia i tworzy z nim nierozpuszczalne kryształki szczawianu wapnia. Dlatego, podobnie jak w przypadku szpinaku, należy go spożywać z umiarem. Przy okazji warto wiedzieć że kakao, herbata i pieprz również zawierają ten niekorzystny związek.

Szczaw ma także sporo innych kwasów organicznych, nadających mu charakterystyczny smak. Jego liście są mniej zasobne w składniki mineralne niż liście szpinaku, ale mają za to sporo witaminy C.

(opr. LL)



Szczaw

Odszedł wybitny neurolog

18 lutego zmarł Stanisław Szewczuk, wybitny neurolog, wieloletni ordynator oddziału neurologii słupskiego szpitala. Miał 81 lat. Niemal do ostatniej chwili służył swoją wiedzą, radą i pomocą chorym.

Stanisław Szewczuk urodził się 12 kwietnia 1929 r. w Rachodoszczach w powiecie zamojskim. W 1955 roku ukończył Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku. W 1956 roku, po studiach, dostał nakaz pracy do Słupska. W latach 1957 – 1959 został powołany do służby wojskowej w 34. Budziszynskim Pułku Piechoty Zmechanizowanej. Od 1 czerwca 1959 do 30 maja 1996 r. pracował w oddziale neurologii w Słupsku. Od 30 grudnia 1959 r. do 14 listopada 1964 r. pełnił obowiązki ordynatora oddziału, a od 15 listopada 1964 r. do 1996 r., tj. do przejścia na emeryturę, był jego ordynatorem. Faktycznie więc kierował słupską neurologią przez 37 lat. Przygotował do egzaminu na I stopień z neurologii 19 lekarzy, na II – 8 lekarzy. – Doktora Szewczuka znałem około czter-

dziestu lat – wspomina dr Jacek Balicki, obecny ordynator oddziału neurologii. – Czternaście lat pracowałem pod jego kierunkiem i wykształciłem się jako neurolog. Był bardzo wymagający i dzięki temu wychował i wykształcił całe grono specjalistów. Ja jestem uczniem, którego wybrał – dodaje doktor Balicki.

Stanisław Szewczuk był też przewodniczącym środkowopomorskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, konsultantem wojewódzkim ds. neurologii oraz wicedyrektorem szpitala w Słupsku w latach 1969 – 1971r.

Doktor Szewczuk (pułkownik w stanie spoczynku) był żołnierzem Armii Krajowej – 9 p. p. Ziemi Zamojskiej. Uczestnikiem „Akcji Burza”. Redaktorem i współautorem „Monografii wsi Rachodoszcze”.



Wraz z synem Januszem, również lekarzem neurologiem, napisał historię oddziału neurologii szpitala w Słupsku. Był odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Pamiątkową „Akcji Burza”, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Słupska medycyna straciła w Zmarłym wybitnego specjalistę i mądrego nauczyciela.

[red]

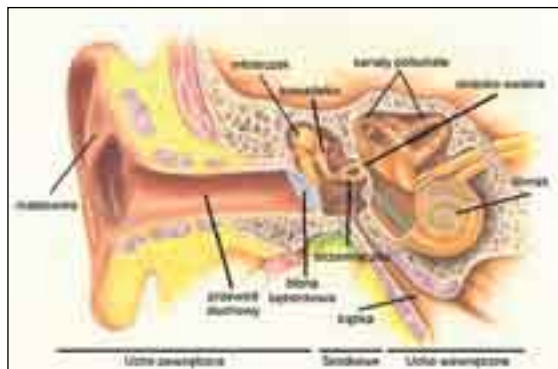
Zbadają słuch za darmo

Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu Polskiego Związku Głuchych (Słupsk, ul. Jana Pawła II/1, tel. 59 84 286 29 (V piętro), zaprasza rodziców oraz dzieci z podejrzeniem niedosłuchu, zaburzeniami mowy,

trudnościami w nauce, zaburzeniami rozwoju – mogącymi być następstwem niedosłuchu – na bezpłatną, specjalistyczną, wszechstronną rehabilitację prowadzoną przez specjalistów: logopedów, surdologopedów, neurologopedę, psychologa, reedukatora, audioprotetyka. Specjaliści dobierają też aparaty słuchowe dla dzieci.

Dzieci zamiejscowe otrzymują zaświadczenia na przejazd z 78% zniżką pociągiem i autobusem.

(I)



Odtajnione raporty o UFO

Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii ujawniło tajne dotąd raporty na temat kontaktów z UFO. Osiem dokumentów obejmuje okres od 1978 roku do 1987. Stanowią część prawie 200 raportów, które mają zostać odtajnione w najbliższych czterech latach. Zawierają relacje i doniesienia na temat dziwnych światła na niebie i niezidentyfikowanych obiektów.

W większości to korespondencja przesłana przez osoby prywatne urzędnikom państwowym.

Rzecznik Archiwum Narodowego wyjaśnił, że dokumenty ujawniono po tym, jak do resortu wpłynęły listy wzywające do ich odtajnienia, powołujące się na ustawę o wolności dostępu do informacji. Odkrycie „tajemnicy” ma również uciąć wszelkie spekulacje na temat możliwego spisku rządu celowo ukrywającego informacje na temat UFO.

Co ujawniono?

Pewien mężczyzna szczegółowo opisał „fizyczne i psychiczne odczucia” jakie towarzyszyły jego

Raporty zawierają również kilka rysunków. Jeden z nich zrobił oficer policji, który został wezwany do domu w Stanmore 26 kwietnia 1984 roku. Razem z dwoma innymi funkcjonariuszami spędził tam godzinę obserwując dziwny obiekt na niebie, który „poruszał się nie regularnie, w górę i w dół, w przód i w tył, nie oddalając się zbyt od początkowej pozycji”.

Po raz pierwszy ujawniono relację doświadczonych kontrolerów ruchu lotniczego, którzy próbowali „porozmawiać z UFO”, które wylądowało tuż przed nimi na pasie startowym. Ten przypadek odnotowano 19 kwietnia 1984 roku. Na pasie startowym nu-



regularnym spotkaniu z zielonymi kosmitami. Przyznał, że jeden z nich – Algar, został zabity w 1981 roku, ponieważ chciał się skontaktować z brytyjskim rządem. Autor relacji twierdził, że był w bazie Obcych w Wirral i Cheshire, a jego żona widziała zestrzelenie UFO nad Merseyside.

Kolejna seria korespondencji zawiera opis doświadczeń 78-letniego mężczyzny, który miał spotkać kosmitów w Hampshire w 1983 roku. Twierdził, że Obcy zabrali go na swój statek (dokładnie go opisał), jednak później zrezygnowali z porwania go, ponieważ dowiedzieli się ile ma lat. „Możesz iść. Jesteś zbyt stary i niedołączy dla naszych celów” – mieli mu powiedzieć.

Kolejny dokument opisuje jak 21 lutego 1982 grupa klientów i obsługa pubu w Tunbridge Wells zaobserwowała niezidentyfikowany obiekt z zielonymi i czerwonymi migającymi światłami. Leciał w stronę lotniska w Gatwick.

mer 22 miał wylądować mały samolot. I to wtedy kontrolerzy zobaczyli inną maszynę lądującą tuż obok na pasie 27. Pojazd opisali tak: „To był nieopisany, niesamowity słup światła, srebrna świecąca kula”. Odleciała tak szybko, jak się pojawiła. Kontrolerzy nie zgodzili się na ujawnienie swoich nazwisk. Nie chcą, żeby śmiali się z nich inni koledzy.

Koniec teorii spiskowej?

Naukowcy wątpią jednak, by ujawnienie raportów ucięło spekulacje na temat możliwego spisku rządowego. David Clarke z Sheffield Hallam University, zajmujący się historią UFO, twierdzi, że „teorie spiskowe na temat kosmitów są bardzo trudne do obalenia”. – Wątpię by ujawnienie akt przekonało tych, którzy wierzą w te teorie – powiedział badacz. – Niewątpliwie niektórzy już zaklasyfikowali je jako mydlenie oczu. Dla nich „prawda” jest gdzieś tam, ukryta poza kilogramami tajnych akt – dodał.

(opr. LL, źródło – onet.pl)

Kot, który czuje śmierć!



Po raz pierwszy świat usłyszał o Oscarze po ukazaniu się artykułu dr Davida Dosa w czasopiśmie „New England Journal of Medicine”. Teraz, po pięciu latach obserwacji, Dosa – geriatra i wykładowca na Uniwersytecie Browna, poświęcił niesamowitemu kotu książkę „Making rounds with Oscar: the extraordinary gift of an ordinary cat”.

Oscar został przysięgnięty ze schroniska jeszcze jako kociak i dorastał na trzecim piętrze oddziału demencyjnego w Steere House w Providence. Już po 6 miesiącach personel zauważył, że kot, podobnie jak lekarze i pielęgniarki, dokonuje obchodów. Obwąchiwał i obserwował pacjentów by potem zasnąć przy niektórych z nich. Ci, których Oscar „wybierał”, przeważnie umierali w ciągu 2 do 4 godzin od chwili przybycia zwierzęcia.

Dr Joan Teno, profesor na Brown Medical School należącym do Uniwersytetu Browna w Providence, opiekuje się mieszkańcami Steere House i stale spotyka z Oscarem, o którym mówi: „Nie chodzi tylko o to, że kot konsekwentnie pojawia się w tej chwili pierwszy. Oscar potrafi zawsze pojawić się we właściwej chwili i wydaje się, że zawsze w 2 ostatnich godzinach”. Jeśli czuł, że pacjent niedługo umrze, a „drzwi do jego pokoju były zamknięte – drapał, starając się za wszelką cenę wejść do środka”. Kiedyś pielęgniarki posadziły Oscara na łóżku pacjenta, który zdaniem lekarzy był bliski śmierci. Kot jednak demonstracyjnie zeskoczył z tego łóżka i przeniósł się do innego pokoju. Nie pomylił się. Pierwszy pacjent żył jeszcze kilka dni, drugi umarł po kilku godzinach.

Oscar i „Dr House”

Personel medyczny placówki

jest do tego stopnia przekonany o nieomyślności kota, że natychmiast zawiadamia rodzinę pacjenta, koło którego się położył. Zdarza się nawet, że Oscar jest wspomniany w nekrologach i podziękowaniach dla lekarzy, drukowanych przez krewnych w lokalnych gazetach. Home and Hospice Care of Rhode Island przekazało Oskarowi nagrodę za „jego troskę i przebywanie z pacjentami w ostatnich chwilach ich życia, bez czego wielu umarłoby w samotności”. Nagrodą jest tabliczka pamiątkowa zawieszona na jednej ze szpitalnych ścian: „Oskarowi – za jego troskliwą opiekę w końcowych chwilach życia”. Przypadek Oscara zadziałał nawet na wyobraźnię scenarzystów popularnego, amerykańskiego serialu „Dr House”. Jeden z odcinków, „Here Kitty”, jest poświęcony właśnie temu niezwykle zwierzęcy.

Zwierzęta wyczuwają katastrofy?

„Koty często potrafią wyczuć, gdy ich właściciele są chorzy lub gdy chorują inne zwierzęta. Potrafią wyczuć zmiany pogody i znana jest ich zdolność do przeczuwania nadchodzących trzęsień ziemi” – tłumaczył w wywiadzie dla BBC dr. Thomas Graves, ekspert od kotów na Uniwersytecie Illinois. Jego teorię można rozszerzyć. Na kilka godzin przed trzęsieniem ziemi, które w roku

1963 zniszczyło stolicę Macedonii Skopje, w miejscowym zoo zaplanował przeraźliwy ruch. Zwierzęta rzucały się na ściany klatek, jak gdyby usiłując z nich uciec. Niemiecki psychiatra doktor Utes Pleimes z uniwersytetu w Geissen zarejestrował ponad 800 przypadków podobnych ostrzeżeń ze strony zwierząt i stwierdził, że „ignorowanie ich jest z naszej strony świadectwem głupoty”.

Zapachy choroby

W swojej książce David Dosa nie stwierdza jednoznacznie w jaki sposób nauka może wytłumaczyć koci „dar”. Przypuszcza jedynie, że Oscar potrafi wyczuwać szczególne substancje biochemiczne, które uwalniają się w czasie zamierania komórek. Chociaż o tym, że choroby nadają ciału specyficzną woń, wiadomo od dawna – metabolizm zmienia się, by walczyć z infekcją. Kiedyś lekarze odwiedzający pacjenta w domu często diagnozowali chorobę na podstawie zapachu moczu.

Z historii Oscara można by więc wnioskować, że tuż przed śmiercią ludzki organizm wysyła zapachową informację o zbliżającym się końcu. Jednak w domu opieki w Providence mieszka jeszcze pięć innych kotów, ale żaden z nich nie wykazuje podobnych zdolności...

Katarzyna Pawlak
(opr. LL – źródło yepky.pl)

Scena dla kobiet!

Słupski marzec kulturalny nierozdzielnie kojarzy się z Konfrontacjami Sztuki Kobiecej. Zrodziły się one 1996 roku i przez pięć edycji organizowane były przez Państwową Orkiestrę Kameralną i Teatr Impresaryjny. Od 2001 roku ciężar przygotowania i realizacji tego wydarzenia spoczywa na Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica i Stowarzyszeniu Kulturalnym Pegaz w Słupsku.

Tegoroczne, piętnaste już Konfrontacje Sztuki Kobiecej zapowiadają się równie ciekawie jakich poprzednie edycje. Inauguracja nastąpi 4 marca o godz. 20. Na filharmonicznej estradzie wystąpi **Anita Lipnicka**, promująca swą nową płytę „Hard Land of Wonder”. Po wielu latach wyłącznej współpracy z **Johnem Porterem**, wokalistka zdecydowała się na realizację całkowicie autorskiego projektu, w którym przyjęła na siebie role autorki tekstów i muzyki, akompaniarki, wokalistki i producentki. Płyta nagrana z tak znakomitymi muzykami jak **Ali Friend** (kontrabas), **Danny Cummings** (perkusja), **Melvin Duffy** (instrumenty strunowe) i **Charlie Kassey** (gitara, keyboard) okazała się wielkim sukcesem. Niedawno uzyskała status „Złotej płyty”. Artystka zapowiedziała, że w czasie słupskiego koncertu wykona nie tylko utwory z tego krążka, ale również inne, śpiewane po polsku piosenki.

Dwa dni później (6 marca,

godz. 18) po raz pierwszy zaprezentowana zostanie „La Traviata”, opera Giuseppe Verdiego w wersji koncertowej. Słupscy filharmonicy pod batutą **Bohdana Jarmałowicza** towarzyszyć będą solistom wykonującym arie z tej opery. Usłyszymy **Iwonę Hossa** (sopran), **Piotra Friebe** (tenor) i **Adama Kruszewskiego** (baryton). Komentatorem scenicznych zdarzeń i fabuły tej opery będzie jej miłośnik i wybitny znawca **Sławomir Pietras**. „Traviatę” usłyszeć będzie można po raz drugi następnego dnia o godz. 18.

Wydarzeniem wśród propozycji scenicznych zdaje się być występ na słupskiej scenie czterech znakomitych i znanych aktorek - **Elżbiety Jodłowskiej**, **Krystyny Sienkiewicz**, **Elżbiety Jarosik** i **Grażyny Zielińskiej**. Zaprezentują się one w spektaklu „Klimakterium... i już” w reżyserii **Cezarego Domagały**. Przedstawienie grane w konwencji farsy ma wiele wspólnego z kabare-



Anita Lipnicka

tem i musicalu. Zresztą wspólnota autorska z pogranicza tych sztuk scenicznych się wywodzi. - *Bohaterkami spektaklu są kobiety w wieku menopauzalnym* – przybliża temat spektaklu **Elżbieta Jodłowska**. - *Wszystkie mają problemy, z którymi muszą się uporać. Pragniemy pokazać, że klimakterium jest wpisane w życie kobiety - mają je bohaterki występujące na scenie, ale także kobiety siedzące na widowni - miały, mają albo będą je miały. Najważniejsze by ten temat przestał być tematem tabu, by móc o tym rozmawiać. Ważne tematy nie muszą*

być przedstawione poważnie, dlatego tak ważny jest w spektaklu humor. „Klimakterium... i już” zaprezentowane będzie 11 marca dwukrotnie, o godz. 17 i 20.

Następne propozycje w ramach Konfrontacji Sztuki Kobiecej niosą takie atrakcje jak monodram **Hanny Śleszyńskiej**, Chopina w interpretacji **Alberto Nosè** i **Mei-Ting Sun**, koncert promocyjny projektu „Kucz/Kulka” **Gaby Kulki** oraz spektakl z **Grażyną Wolszczak** i **Jackiem Poniedziałkiem** „Nigdy nie zakocham się”.

(hrk)

Ze słowiańskiej gliny

Mitologia słowiańska jest mało znanym i penetrowanym źródłem inspiracji teatralnych. Dlatego warto ją poznawać i przekładać na sceniczne obrazy. Tę tezę znakomicie ilustruje spektakl „Gлина” słupskiej Ochotniczej Twórczości Teatralnej „Gwizdże”, przygotowany i wyreżyserowany przez **Katarzynę Sygitowicz-Sierosławską**.



Spektakl jest sceniczną rekonstrukcją słowiańskiego mitu o stworzeniu świata **Przemysława Laskowskiego**. Pojawia się w nim wszystko to, co charakterystyczne dla tematyki prapoczątków – od pierwotnego chaosu po objęcie ziemi w posiadanie przez człowieka. Nie brakuje w nim ani ścierania się dobra ze złem, ani związków kosmologicznych, ani też ludzkich. Szkicowo zarysowany pantheon bóstw słowiańskich nie wymaga od widza nadmiernej erudycji, daje natomiast istotę jego władzy i zakres ingerencji w ludzkie życie. Staje się przez to czytelne i łatwe w odbiorze. Takie ujęcie tematyki wymagało jednak od młodych aktorów inwencji i pracy nad wyrazistością gestu i wypowiedzianego (również symultanicznie) słowa. Katarzyna Sygitowicz-Sierosławska umiejętnie poprowadziła zespół, uwzględniając też w ostatecznym kształcie spektaklu indywidualne predyspozycje wykonawców. Dało to bardzo interesujący

końcowy efekt, a opracowanie muzyczne **Macieja Sierosławskiego** przydało zdarzeniom scenicznym wymiaru transcendentalnego, wspomagającego poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to z jakiej gliny zostaliśmy ulepieni. W spektaklu biorą udział **Aleksandra Ciecholewska**, **Joanna Gutral**, **Paulina Miecznikowska**, **Dorota Radwańska**, **Michał Sierosławski** i **Weronika Wysocka**.

Spektakl święci sukcesy. Ostatnim jest Złota Misa Borowiny za reżyserię, przyznana podczas Biesiady Teatralnej w Horyńcu-Zdroju. W jury tego przeglądu zasiadali m.in. aktorzy **Piotr Machalica** i **Tomasz Rodowicz** oraz **Robert Dorosławski**, dyrektor Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Warto zaznaczyć, że na tym festiwalu w latach poprzednich laury zdobywali także **Wioleta Komar** i **Stanisław Miedziewski** z Teatru Rondo.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

PION KULTURALNY

Recytatorzy na start!

Słupski Ośrodek Kultury już po raz 55 organizuje Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i dorośli w czterech kategoriach: recytacji, poezji śpiewanej, teatru jednego aktora i wywiedzione ze słowa. Eliminacje powiatowe odbędą się 20 marca 2010 r. w Ośrodku Teatralnym Rondo w Słupsku. Karty zgłoszenia wraz z regulaminem są do pobrania

na stronach internetowych www.sok.slupsk.pl i www.tkt.art.pl lub bezpośrednio w Rondzie. Po wypełnieniu należy przesłać je na adres: Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Gierymskich 1, 76-200 Słupsk (tel. 59 842 63 49) do 12 marca br.

Wszyscy instruktorzy teatru Rondo oferują pomoc i konsultacje przedkonkursowe. Odpowiedzialna za konkurs jest **Jolanta Krawczykiewicz**. (I)

Malarstwo i film



W Kaplicy św. Jerzego na placu bł. B. Kostkowskiego w Słupsku czynna jest wystawa malarstwa **Przemysława Bąka**, słupszczanina z Nowego Jorku. Artysta od 1988 r. przebywa poza granicami kraju. Zawodowo zajmuje się fotografią, grafiką komputerową, konserwacją zabytków, malarstwem i rzeźbą. Swoje prace prezentował na wystawach w: „Open”, Jork 1998, „Magical Misery Tour”, Chelesa, Nowy Jork, 2001, „Making Space”, Galeria Lexington, Nowy Jork, 2004, „Art At War” Galeria Aldo Castillo, Chicago, Illinois, 2005. Instalacja video: „The Lift” Rabat, Maroko, 2008.

Odrębną formą jego działalności artystycznej są filmy: „The lift”. Krótki film eksperymentalny. Realizacja, zdjęcia i montaż. Film wyróżniony na festiwalu w Leicester, Anglia, 2005r. „Running in high fashion”. Film dokumentalny. Realizacja, zdjęcia i montaż 2007 r. „Naxos is Ewerywhere”. Film dokumentalny. Współrealizacja zdjęć oraz montaż. Film jest aktualnie w post produkcji. „Pugumentary”. Film fabularny. Reżyseria, realizacja zdjęć oraz montaż. Film zakupiony i aktualnie prezentowany przez TVP Kultura. Nowojorska premiera miała miejsce w sierpniu 2009 roku. (I)

Herbatka z Trinami

Stowarzyszenie Triny Papien zaprasza na otwarte spotkanie organizowane przez kobiety o kobietach i dla kobiet pn. „Herbatka z Trinami”. Spotkanie odbędzie się 27 lutego 2010r. (sobota) o godz. 16 w sali TANGO Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku przy al. 3 Maja 22.

Spotkanie będzie okazją do zapoznania się z działalnością stowarzyszenia oraz wymiany pomysłów i doświadczeń osób, które nadwyżkę energii chciałyby zamienić w aktywność społeczną na rzecz kobiet.

W tym samym czasie dzieci mogą obejrzeć w Kinie REJS film „Księżniczka i żaba”. (I)

Zbliża się piłkarska wiosna

Piłkarskie zespoły z regionu słupskiego przygotowują się do rundy wiosennej. Ogromne ilości śniegu, które wciąż zalegają stadiony sprawiają, że wiele spotkań piłkarskich odbywa się w Bytowie. Tamtejszy Ośrodek Sportu i Rekreacji dysponuje oświetlonym boiskiem ze sztuczną nawierzchnią.



W Bytowie odbywa się wiele towarzyskich spotkań. Często na treningi do Bytowa przyjeżdżają piłkarze z różnych miejscowości. Ostatnio na sztucznej nawierzchni sparring rozegrały drużyny ze Słupska i Ustki, czyli III ligowy Gryf 95 i lider słupskiej klasy okręgowej Jantar. Mecz miał emocjonujący i wyrównany przebieg. W drugiej połowie tego pojedynku więcej z gry i więcej szczęścia mieli podopieczni trenera Tadeusza Żakiety i sprawiedliwie wygrali mecz 4:3, prowadząc również do przerwy (2:1). Gdy wydawało się, że mecz zakończy się wynikiem remisowym 3:3, kropkę nad „i”, w samej jego końcówce, postawił Łukasz Jarosiewicz, strzelając zwycięskiego gola dla drużyny z Ustki. Dla zwycięzców bramki zdobyli jeszcze Damian Jarowski, Dariusz Fila i Mateusz Tomas, a dla Gryfa Łukasz Stasiak, Szymon Gibczyński i Bartłomiej Dziuban.

Nie było to jedyne zwycięstwo usteckiego Jantara podczas przygotowań do rundy rewanżowej. Wcześniej ustczanie pokonał Garbarnię Kępice 7:1 (ten mecz rozgrywany był przy temperaturze minus 15 stopni Celsjusza), Diament Trzebielino 2:0, w Koszalinie tamtejszą Gwardię 2:1 i Ceramika Łubiana 5:0. Niestety, takim bilansem nie może poszczycić się zespół Gryfa 95. Świadczyć o tym chociażby porażki z Cartusią Kartuzy 1:4 i w takim samym rozmiarze z Murkmem Przodkowo. Jednak trener Wojciech Polakowski nie jest porażkami zmartwiony. Twierdzi, że o skuteczności przygotowań zespołu do rundy wiosennej decydować będą mecze o ligowe punkty. Przypomnijmy, Gryf 95 po jesieni plasuje się w tabeli na szóstym miejscu z dorobkiem 21 punktów i stosunkiem bramek 33:27. W tabeli III ligi „Bałtyckiej” przewodzi Chojniczanka Choj-

nice (33). Rozgrywki w tej klasie rozgrywek rozpoczną się 13/14 marca. Gryf 95 podejmie w Słupsku Bytów.

Natomiast w słupskiej okręgówce lideruje Jantar, ale po piętach depczą mu piłkarze Karola Pęplino tracąc do gminnego rywala zaledwie trzy punkty. Znosi się zatem na wielkie emocje w walce o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Trener Żakieta do czasu rozgrywek planuje jeszcze kilka kontrolnych spotkań m.in. ze Sławą Sławna, Diamentem Trzebielino i Spartą Sycewice. Nie jest wykluczone, że Jantar zmierzy się jeszcze raz z Gryfem 95. Słupska klasa okręgowa rusza o dwa tygodnie później niż trzecioligowcy. Nikt jednak nie jest w stanie powiedzieć czy piłkarze wybiegną na boiska zgodnie z terminarzami. Obecne warunki pogodowe nie napawają optymizmem. (rym)

Fot. Ryszard Mazur

Dwa oblicza słupszczanek

Zespół Akademii Pomorskiej Czarnych Słupsk wkroczył już w rozgrywki play-out. Przeciwnikiem siatkarek z Słupki jest Zawisza Sulechów. Pierwsze dwa spotkania odbyły się w Słupsku w weekend 13-14 lutego. Sobotnia potyczka przyniosła szybkie rozstrzygnięcie na korzyść Czarnych, które wygrały 3:0. W niedzielę natomiast podopieczne Marka Majewskiego musiały uznać wyższość sulechowianek, przegrywając 1:3. Rywalizacja trwa do trzech zwycięstw. Decydujące potyczki odbędą się w Sulechowie w najbliższy weekend. Jeżeli po rozegraniu dwóch meczów będzie remis – piąte, ostatnie spotkanie zobaczymy w Słupsku.



Siatkarki AP grały w następującym składzie: Klein, Dydak, Kwiatkowska(libero), Korczak, Ilukowicz, Janowczyk, Przybyszewska,

Mikłasińska, Cupisz, Połec, Kolesińska, Bydolek.

(gam)

Fot. Marek Gabriel

Okiem kibica

Ostatnia prosta

Sezon zasadniczy Polskiej Ligi Koszykówki zbliża się ku końcowi. To właśnie teraz będą miały miejsce najważniejsze pojedynki przed decydującą fazą sezonu play-offami. Drużynę Energi Czarnych Słupsk czeka jeszcze 6 pojedynków, z których przynajmniej połowa zapowiada się hitowo: z Anwilem Włocławek, Asseco Prokodem Gdynia (oba na wyjeździe), oraz Turowem Zgorzelec w „twierdzy Gryfia”. Trzy z rzędu mecze z trzema medalistami ubiegłorocznych rozgrywek do łatwych należeć nie będą, jednak po części pokażą, gdzie jest miejsce słupskiej drużyny w tym sezonie.

Aby osiągnąć założony cel (medal Mistrzostw Polski), to z drużynami pokroju Anwilu czy Turowa wygrywać musimy, tym bardziej, że najprawdopodobniej z jedną z tych drużyn przyjdzie nam zmierzyć się w ćwierćfinale. Pozostali przeciwnicy to Znicz Jarosław, Stal Stalowa Wola i Polonia 2011 Warszawa. W spotkaniach z tymi zespołami będziemy faworytami i bezwzględnie powinniśmy ugrać w nich 6 punktów. Jednak daleki jestem od stwierdzenia, że będą to mecze łatwe i przyjemne. Młode wilki z Warszawy do ostatniej kolejki będą walczyć o byt w ekstraklasie, a zawodnicy ze Stalowej Woli i Jarosławia będą chcieli udowodnić, że są w stanie grać na dobrym poziomie bez wsparcia zagranicznego. Trzy zwycięstwa do końca sezonu zasadniczego przyjmę jako rozczarowanie, cztery będą wynikiem dobrym, a pięć wyśmienitym. O pokonaniu Asseco Prokodu w Gdyni nie marzę – drużyna Tomasza Pacesasa poprawi rekordowe osiągnięcie Śląska Wrocław (1 porażka w finale sezonu 2000/01 we Włocławku) i nie przegra ani jednego meczu w tych rozgrywkach.

Z niecierpliwością czekać będę na każde spotkanie, ponieważ jestem ogromnie ciekaw rozstrzygnięć. Sześć ostatnich zwycięstw z rzędu dawało podstawy do optymistycznego patrzenia w przyszłość, następnie dwie porażki – zwłaszcza ta w Kołobrzegu – spowodowały, że pozytywne nastroje jakby trochę się obniżyły. Serce kibica każe mi wierzyć w końcowy sukces, jednak nie tylko zapatrzenie (momentami ślepe) w Klub leży u fundamentów mojego optymizmu. Także chłodna kalkulacja. Mamy to, co najważniejsze, by osiągnąć dobre wyniki – bardzo silny skład. Możemy znaleźć w nim mistrza, srebrnych medalistów i półfinalistów z ubiegłego sezonu, jest zdobywca Pucharu Polski. Ale ponad wszystko szykuje się jedna bardzo ważna zmiana – paszport dla Mantasa Cesnauskisa, który spowoduje, że w składzie Czarnych pojawi się jeden z najlepszych Polaków tej ligi. Poza tym cały skład oparty jest na zawodnikach, którzy w PLK grają przynajmniej drugi sezon. Takie doświadczenie jest nie do przecenienia w kontekście gier w PO.

Mamy argumenty, by osiągnąć sukces, jednak jak to zwykle bywa – parkiet zweryfikuje wszystko. Myślę, że warto być świadkiem tej weryfikacji, dlatego zapraszam wszystkich sympatyków słupskiej drużyny na trybuny naszej twierdzy. Może w kontekście walki o najwyższe lokaty warto wyciągnąć z dna szafy czerwoną koszulkę? Nasz kapitan – Marcin Sroka – mówi wprost, że czerwone trybuny dodają drużynie skrzydeł. Dodajmy ich kolejny raz!

Ryszard Grajczak
www.rychu07.czarni.slupsk.pl

Turniej o Puchar Burmistrza Ustki

Juniorzy Gryfa 95 najlepsi

W Ustce odbył się halowy turniej piłkarski, w którym rywalizowali juniorzy młodszy siedmiu klubów. Stawką zawodów był puchar burmistrza miasta. Najlepszą formę zaprezentowali juniorzy Gryfa 95 Słupsk.

Wiele turniejowych pojedynków, w którym strzelono 65 bramek, sta-

ło na niezłym poziomie. Najrówniejszą formę prezentowali młodzi

piłkarze Gryfa 95 Słupsk, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw i wyjechali z Ustki z głównym trofeum, którym był puchar burmistrza miasta. Słupszczanie zdobyli 16 punktów, strzelili 12 bramek, a stracili zaledwie dwie. Na drugim miejscu uplasowali się piłkarze Orlika Jezierzycze za co otrzymali puchar dyrektora SP 2 w Ustce. Trzecie miejsce i puchar dyrektora miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji przypadło gospodarzom turnieju Orlikom Ustka. Juniorzy młodszy Jantara Ustka zajęli czwarte miejsce, piąte Wybrzeża Objazda, szóste Swe Pol Link z Bruskowa Wielkiego, a siódme Chrobrego Chrobrowo. Nagrodę króla strzelców z 7 bramkami odebrał Piotr Bąk (OSiR Orlik Ustka). Natomiast za najlepszego bramkarza uznano Patryka Wójcika ze zwycięskiego zespołu.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur



Dzień Kobiet w Galerii Słupsk

Kwiaty dla Pań

Kurs samoobrony
z Pawłem Nastulą

Warsztaty taneczne
z Iwoną Pavlović

Konkursy
z atrakcyjnymi
nagrodami

zdjęcia
wywiady
autografy

6 marca 2010
w godzinach
13:00 - 19:00

Prowadzenie
Paweł Pawelec

Galeria  Słupsk